

Bankowski Pyrexelin

WYDZIAŁ OŚWIATY ROLNICZEJ C. T. R.

ZDZISŁAW BAŃKOWSKI

PSZCZELIN

Pierwsza szkoła rolnicza dla młodzieży wiejskiej
1900 — 1925.

W A R S Z A W A — 1925.

WYDAWNICTWO CENTRALNEGO
TOWARZYSTWA ROLNICZEGO.

WYDZIAŁ OŚWIATY ROLNICZEJ C. T. R.

ZDZISŁAW BAŃKOWSKI

PSZCZELIN

Pierwsza szkoła rolnicza dla młodzieży wiejskiej
1900 — 1925.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 26-68-69

WARSZAWA — 1925.

WYDAWNICTWO CENTRALNEGO
TOWARZYSTWA ROLNICZEGO.

1.50
Proba
<http://rcin.org.pl>



19.476

Druk Zakładów Drukarskich WACŁAWA PIEKARNIAKA
Warszawa, Ordynacka 3. Telefon 44-59.

Do napisania krótkiej monografii Pszczelina, tego swoistego typu placówki oświatowej, skłania mię chęć upamiętnienia zbliżającego się obchodu 25-letniej działalności tej szkoły rolniczej; chęć podania i uwypuklenia tego zbiorowego wysiłku społeczeństwa polskiego, które w osobie najdzielniejszych swoich przedstawicieli, w warunkach pracy niezmiernie trudnych, dokonało bądź co bądź czynu niepośledniej miary, którego owoce — a więc uczniowie tej szkoły, dziś już dają znać o sobie i dają się poznać, jako dzielni pionierzy w pracy państwowo-twórczej, w pracy społecznej i spółdzielczej na wsi, na polu podniesienia rolnictwa, ogrodnictwa i pszczelnictwa, wszędzie występują ze swoją inicjatywą, pracą i wytrwałością. Niechże świadomość tego zbiorowego czynu, ziszczenia się pokładanych nadziei i stwierdzenie celowości powziętych zamiarów i poczynań dla dobra Polski będzie nagrodą i chwilą zadowolenia dla tych wszystkich niezmordowanych szermierzy na polu pracy oświatowej, którzy tyle trudu, zaparcia się siebie, starań, zabiegów i niezmordowanej pracy położyli; — niech z drugiej strony będzie ten czyn wzorem i przykładem dla młodszych sił, które dziś wstępują na arenę życia zbiorowego, niech będzie dla nich przykładem i wzorem do naśladowania, zagrzewa do nowych czynów, niech uczy jak trzeba walczyć z trudnościami i przeciwnościami, wskaże jak praca celowa, konsekwentna i wytrwała tworzy dzieła wielkiego znaczenia, niech daje przykład, jak trzeba mierzyć siły na zamiary, jak w warunkach niezmiernie trudnych, prawie bez żadnych środków materialnych, rozpoczęte dzieło zostało uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Z góry muszę prosić czytelnika o wyrozumiałość i poślizliwość w krytyce, gdyż chcąc opisać i odtworzyć w pamięci te 25 lat pracy i wysiłków społeczeństwa nad doprowadzeniem do skutku powziętego zamiaru, znalazłem się w dość trudnem położeniu: sam nie pracowałem od początku na tej

placówce oświatowej, nie przeżywałem tych lat, kiedy Pszczelin powstał, nawet w kraju; skąpe źródła, które mi mogłem posiłkować się w opracowaniu systematycznego rozwoju Pszczelina — wszystko to właściwie nie powinno zachęcać mię do napisania tej pracy; postanowiłem jednak napisać i utrwalić te wysiłki grona ludzi, którzy wytrwali, którzy nie ustawali w pracy nad rozwojem Pszczelina. — Wszystko to robię w nadziei, że moje błędy, niedomówienia, mylne interpretacje zawsze mogą być sprostowane i poprawione.

Zaszczytna rola, szlachetna inicjatywa założenia kamienia węgielnego pod pierwszą uczelnię przeznaczoną dla praktycznego kształcenia dzieci wsi polskiej, synów drobnych rolników wiejskich, przypada Towarzystwu Pszczelniczogrodniczemu w Warszawie. Młode Towarzystwo, które niedawno, bo zaledwo na 4 lata przed powstaniem Pszczelina założone, już w tak krótkim czasie rozwija swoją działalność: prowadzi kursy pszczelniczogrodnicze w Warszawie, gromadzi okazy i rozszerza Muzeum pszczelniczogrodnicze, wydaje swój organ „Pszczelarz i Ogrodnik“. W tym czasie, t. j. w roku 1898 Zarząd Tow. Pszczelniczogrodniczego stanowią pp. Emil Waydel, Wł. hr. Branicki, M. Malinowski, P. Dąbrowski i K. Łuszczewski jako członkowie. Zarząd T. P.-O. nabywa w tym roku 11 morgową kolonję przy przystanku kolejowym Brwinów, odległym o 21 kilometrów od Warszawy.

Celem nabycia tej kolonji było: założenie 1 rocznych praktycznych kursów ogrodniczo-pszczelnicznych „dla tych synów włościańskich, o których będzie wiadomem, iż na własnych gospodarstwach osiada“. Dalszym celem tej kolonji było założenie szkółek drzew owocowych uszlachetnionych, aby po cenach jaknajbardziej umiarkowanych sprzedawać je włościanom całego kraju, ponieważ o tanie, a dobre drzewa owocowe jest trudno, przez co powstrzymuje się rozwój sadownictwa włościańskiego.

Ażeby ocenić ten fakt, aby zdać sobie sprawę z doniosłości tego śmiałego przedsięwzięcia, musimy przypomnieć sobie te czasy, na jakie przypada moment założenia Pszczelina. Okres to dziejów naszych bardzo smutny i ponury; w tym czasie cała Polska przeżywała najcięższe chwile niewoli. U schyłku XIX stulecia, kiedy Polska już przez 100 lat bezskutecznie zмага się z przeważającymi siłami 3-ch potężnych zaborców, kiedy nie*zatracając swoich szlachetnych porywów do zerwania pęt niewoli, wyczerpana po po-

wstaniach r. 1831, kiedy zdawało się że już nigdy nie zaświta jutrzienka wolności, samodzielnego bytu, kiedy po zjeździe w Skierniewicach cesarzów Aleksandra III i Wilhelma II, rozpoczęły się formalne wyścigi w tępieniu wszystkiego co polskie, kiedy w zaborze pruskim działa Komisja Kolonizacyjna, rugowanie polaków przybiera najszerze rozmiary. Język polski został zupełnie wygnany ze szkół, nawet z wykładów religij.

W zaborze rosyjskim pod panowaniem Mikołaja II ucisk niby to zelżał, ale faktycznie przybiera tylko formy inne, a długoletnia działalność znanych tępicielei polskości, Hurki i Apuchtina, trwa w całej pełni; język polski nie tylko został wyrugowany ze szkół średnich, ale i nieliczne szkoły powszechne obsadza się nauczycielami z rosyjskich seminarjów pochodzącymi, a rusyfikacja rozszerza się i na ostatnie placówki społeczne; są usiłowania zrusyfikowania takich nawet instytucyj, jak Towarzystwo Kredytowe Ziemskie. — Mimo tak ciężkie czasy niewoli naród nigdy nie tracił nadziei, naród polski i wtedy nie ugiął się pod brzemieniem prześladowań; przeciwnie, u schyłku XIX wieku ruch patriotyczny ożywia się, naród otrząsa się z wyczerpania i upływu krwi, jakie spowodował rok 1863; demokratyzacja społeczeństwa postępuje, a idee zapieczętowane w Wielkiej Konstytucji 3 Maja wciąż kiełkują, odnawiają się, ożywiają się, demokratyzacja społeczeństwa polskiego pogłębia się i zatacza coraz szersze kręgi. Działalność oświatowa polska, choć zakonspirowana, jak Towarzystwo Oświaty Ludowej, stale się rozszerza. Organizacje oświatowe koncentrują się nie tylko w ośrodkach miejskich, nie tylko organizuje się ludność robotnicza miejska, lecz działalność oświatowa rozszerza się i na wsi; pisma ludowe, jak „Gazeta Świąteczna” i „Zorza”, nie ustają w pracy oświatowej, tak samo kolportaż wydawnictw ludowych, wreszcie zakładanie szkół tajnych prywatnych, — wszystko to krzewi oświatę polską, budzi ducha narodu i nie pozwala pogodzić się ze stanem jaki panuje.

Na ten okres czasu przypada powstanie nowej placówki oświaty zawodowej, powstanie Pszczelina.

Oczywiście, stosownie do ówczesnych warunków pracy, można było wyjednać zezwolenie w Ministerstwie Rolnictwa w Petersburgu tylko na prowadzenie praktycznych kursów ogrodnictwa i pszczelnictwa, gdzie można było prowadzić tylko „biesiedy” t. j. pogadanki pouczające, jak dane prace i zabiegi w zakresie fachowym należy wykonywać. Projekt na-

bycia własnej kolonji, a następnie urządzenia tam omawianych kursów praktycznych wraz z rozsadnikiem drzew owocowych, doznał najsympatyczniejszego przyjęcia ze strony członków Towarzystwa, a również ludzi stojących po za niem.

Już w jesieni roku 1898 za pośrednictwem p. Leona Rogozińskiego z Konstantynówki, wpłynęła ofiara na ten cel rub. 186, uczestnicy kursów pszczelniczo-ogrodniczych w Warszawie złożyli rub. 47, różne osoby rub. 7, a p. M. Malinowski rub. 240, należne za kierownictwo kursów w Warszawie, również przelał na rzecz nowej kolonji pod Brwinowem. Razem więc w r. 1898 zgromadził się fundusz w kwocie rb. 480. A w r. 1899 na ten cel złożyli: p. Filip Rodkiewicz 100 rb., St. Roszkowski 500 rb., jedna z uczennic kursów pszczeln.-ogr. w Warszawie 50 rb.

Jednocześnie Towarzystwo Jedwabnicze postanowiło wypożyczyć swój kapitał koło 5000 rb. Towarzystwu Pszczelniczo-Ogrodniczemu i w ten sposób została nabyta pierwsza posiadłość 11 morgowa przy przystanku Brwinów Kol. W. W. — w sierpniu r. 1898.

Jakkolwiek nabycie parceli z majątku Otrębusey zapoczątkowało istnienie nowej placówki oświatowej, jednakże dopiero od tego czasu rozpoczynają się trudności i zabiegi rad pozyskaniem funduszy potrzebnych na zabudowania i na zagospodarowanie kolonji. I tu należy podkreślić niespożyta wiarę i energję, jaka cechowała ówczesny Zarząd z prezesem p. Emilem Waydlem na czele, a także niezmqrdowaną i owocną działalność p. Maksymiljana Malinowskiego, który już się był zaznaczył, jako wypróbowany działacz ludowy, który słowem i pismem oddziaływał na ludność wiejską, w szczególności jako współpracownik i redaktor ludowego pisma „Zorza“.

Na urządzenie i zabudowanie Pszczelina p. Malinowski poświęca dużo czasu, bezpośrednio zajmuje się budową, zadrzewieniem i zagospodarowaniem tej niemal dziewiczej parceli. Początkowo w Pszczelinie, jako ogrodnik pracuje p. Jakimionek, a potem p. Dziegielewski. Cały rok 1899 upływa na przeprowadzaniu budowy, na zadrzewianiu i zagospodarowaniu tego niezbyt wdzięcznego terenu.

Jeżeli jednak chodzi o wybór terenu, to po długoletniej pracy okazuje się, że teren pod względem fizjograficznym nie był szczęśliwie wybrany. Jest to wąski pas ziemi ciągnący się jak przesmyk z zachodu na wschód, od Brwinowa do maj. Otrębusey; po obu stronach jego leżą mokre, bagniste, zakwa-

szone łąki tak od południa, jak i od północy, które, zwłaszcza od strony Parzniewa, zatrująwają okolicę swymi malarycznymi wyziewami i nie mogą być odwodnione do czasu uregulowania zatapiającej okolicę rzeczki Utraty, wpadającej do Bzury. Ziemia bielicowata, podmokła, miejscami murszowata, przesycona żelazistym osadem, który w postaci groszkowatych kamyków, a nawet i większych złogów rudy darniowej, występującej na głębokości wyoranej sikiy i niżej, utrudnia racjonalną uprawę oraz meljoracje — te najgorsze kawałki nie mogą być doprowadzone do wysokiej kultury. Jednak wyżej położone tereny, miejscami na podłożu gliniastem, żwirowatym i piaszczystem, wybrane pod sad i szkółki zupełnie dobrze odpowiadają przeznaczeniu. Jeżeli przy wyborze terenu grały rolę względy pedagogiczne tego rodzaju, jak unaocznienie i przekonanie praktykantów, że i na takich lichych kawałkach, przy zastosowaniu przez naukę zalecanych środków, można mieć średnie urodzaje, to pod tym względem cel został osiągnięty, gdyż wielka rozmaitość gleby na tym 11 morgowym kawałku jest zdumiewająca.

Pod względem jednak gospodarczym jest to niewdzięczny teren do pracy. Natomiast stosunki komunikacji, bliskość stacji kolejowej, bliskość Warszawy i możliwość korzystania z najnowszych zdobyczy techniki i wiedzy; kontakt bliski ze stolicą, wielce ułatwiły pracę i umożliwiły szybki rozwój i przetrwanie wszelkich trudności, związanych z rozwojem tej pierwszorzędnej dziś placówki oświaty rolniczej. Bliskość Warszawy, dogodna komunikacja pozwalały i pozwalają przedewszystkiem posiłkować się w szerokiej mierze prelegentami specjalistami, dojeżdżającymi do szkoły w miarę potrzeby; bliskość Warszawy niejednokrotnie ratowała sytuację finansową Pszczelina, a udział wybitnych działaczy społecznych i oświatowych w organizacji szkoły miał niepoślednie znaczenie w kształtowaniu się jej programu, w dostosowaniu jej do potrzeb, dla jakich została powołana.

W roku 1900 na tyle budowa została posunięta, że stanął warsztat gmach szkolny, domek murowany, przeznaczony na warsztaty oraz murowany niewielki budynek gospodarczy. Cała posiadłość została otoczona parkanem ze sztachet drewnianych, został założony sad, zapoczątkowane szkółki drzew owocowych, założono inspekta. W tym czasie p. Gustaw Schmejke oddał Pszczelinowi 4 morgi ziemi, przyległe do ziemi zakupionej i tym sposobem Pszczelin posiada już 15

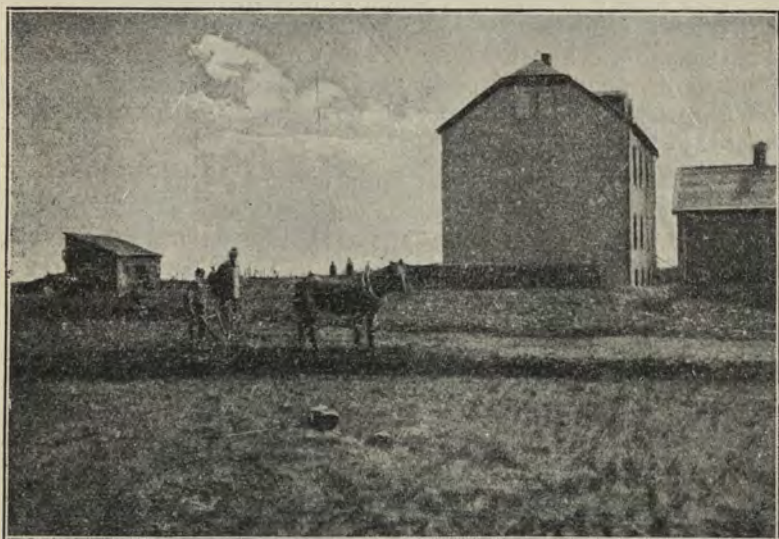
morgów gruntu. Zapoczątkowanie szkoły — był to duży wysiłek ze strony Towarzystwa Pszczelniczno-Ogrodniczego, jeżeli zważymy, że samo ono rozporządzało środkami małymi, że równocześnie prowadziło dawniej rozpoczęte prace, jak kursy warszawskie, wydawnictwo „Pszczelarza i Ogrodnika“, które nie tylko nie dawały dochodów, lecz wymagały także pomocy finansowej. To też istotnie tylko silna wiara w to, że dobra sprawa poparcie znajdzie, zamiar doprowadza do skutku; ale mimo to Zarząd Towarzystwa wiele musiał znosić trudności, wiele zabiegów kosztowało to, żeby wszystko było zrobione dobrze, żeby nic nie wypadło zadrogo, żeby na wszystko starczyło gotówki. Doniosłość jednak tego przedsięwzięcia znalazła oddźwięk w społeczeństwie; ofiarność dopisywała i w sierpniu 1900 roku praca już tak posuwała się, że można było obsadzić stolarza, który zaczął robić urządzenia wewnętrzne: stoły, ławki, szafy i t. d.; sprowadzono łóżka i zoczęto gromadzić zapasy żywności. Posypały się ofiary w naturze: różne firmy warszawskie dostarczyły bezpłatnie lub dając ustępstwo, różne sprzęty domowe, naczynia kuchenne, ziemianie dawali narzędzia rolnicze, a w szczególności p. Piotr Hozer zbiór drzew i krzewów (około 300 sztuk) p. Jan Maciejewski drzewa iglaste, a ponad to sadzonki wikliny, p. Leppert farby pokostowe, wreszcie inni zapasy spożywcze, jak mąkę, kartofle i t. d.

W tym roku z ofiar zebrano 3450 rb. 57 kop; między innymi figurują: Stan. hr. Łubieński 500 rb., Antonina Natanson 750 rb., Stan. Rotwand, G. hr. Łubieński, M. Wessel, Wł. hr. Branicki po 100 rb., inż. Rymkiewicz z R.-Janeiro 1000 fr., M. Mierzejewski 460 rb. W roku 1900 na budowę urządzeń Pszczelina wydano 5625 rb. 55 k.

Począwszy od 15 października 1900 r. zgłosiło się do Pszczelina 26 praktykantów, z których jako nieodpowiednich usunięto 2-ch. Na przyjęcie większej liczby nie pozwala rozmiar domu. W sprawozdaniu, po zgromadzeniu się praktykantów, czytamy takie charakterystyczne uwagi p. Malinowskiego, o urządzeniach szkolnych: „nieraz znaleźliśmy się w tem położeniu, że brakowało nam wozu, orczyków do pługów, więc trzeba je było zastępować drażkami, a przywiązywać postronkiem. Brak narzędzi ogrodniczych, jak łopat, grabi bardzo się dawał we znaki. Trzeba więc było wiele dobrej woli ogrodnika p. M. Dziegielewskiego, żeby wszystko łątać, a praktykanci nieświadomi, z czego powstał zakład, dziwili się niekiedy, że w domu podobnego braku narzędzi nie

widzieli. Zarząd więc był w położeniu przykrem; ale niedługo, udało się mu bowiem wkrótce braki zapełnić. Po roku istnienia szkoły, kiedy podane było ogłoszenie do zapisywania się uczniów na nowy kurs, cele i zadania szkoły oraz warunki przyjęcia tak mniejwięcej zostały zdefiniowane.

Szkoła ogrodniczo-pszczelnicza w Pszczelinie praktycznie uczy ogrodnictwa, pszczelnictwa, budowy uli z drzewa i ze słomy oraz koszykarstwa. Niezależnie zaś od tego na polu, które Pszczelin posiada, będą prowadzone doświadczenia



Pszczelin (dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie).

z roślinami polnymi: z różną uprawą żyta, pszenicy, ziemniaków, roślin pastewnych i okopowych, z użyciem rozmaitych udoskonalonych narzędzi, maszyn, nawozów sztucznych. Jeżeli szkoła ma takie zadania, to oczywiście garnąć się do niej powinni wyłącznie ci młodzi ludzie, którzy w przyszłości będą samodzielnymi drobnymi rolnikami, a mianowicie: synowie włościan, drobnej szlachty i mieszczan — rolników. Pszczelin niema zamiaru wyrabiać przyszłych ogrodników zawodowych, którzyby potem służyli po dworach; jemu chodzi o danie nauki drobnym rolnikom, ażeby ci potrafili

utrzymać swój sad i pasiekę, poznali gospodarskie stolarstwo i koszykarstwo, wreszcie postępowe rolnictwo, a przede wszystkim potrafili zwiększyć dochód ze swej roli. Nowi uczniowie powinni się stawić do Pszczelina d. 18 października. Szkoła przyjmuje chłopców mających 16 lat skończonych, którzy umieją czytać, pisać i rachować. Potrzeba złożyć zaświadczenie 2-ch sąsiadów, że ojciec ma tyle, a tyle morgów ziemi.

Nauka, mieszkanie, opał, opranie udzielane są bezpłatnie; za życie każdy praktykant płaci po 5 rubli miesięcznie. Każdy praktykant obowiązany jest mieć własne ubranie, koldre, 4 prześcieradła, 6 koszul, 3 pary kałesonów, 2 ręczniki, trzy powłóczki na poduszkę i poduszkę. Nauka w Pszczelinie trwa rok albo dwa lata — stosownie do tego, na jaki czas może tu kto przybyć.

W tem krótkim streszczeniu warunków nauki w Pszczelinie wyraźnie jest zaznaczone, dla kogo jest szkoła przeznaczona — dla synów drobnych rolników; ten moment zawsze był uwzględniany przy przyjmowaniu uczniów i to stanowi o charakterze szkoły; również zaznaczony był wybitnie charakter praktyczny szkoły jakkolwiek wiadomo, że od początku w szkole była prowadzona intensywna praca wychowawcza i oświatowa, to jednak początkowo prawie cały dzień do 8 godzin przeznaczano na zajęcia praktyczne.

Ze współpracowników Pszczelina obok p. Dziegielewskiego — ogrodnika, w zaraniu istnienia szkoły, od pierwszych dni pracy — w charakterze wychowawczyni i duchowej kierowniczkii szkoły staje p. Jadwiga Dziubińska. Z całym młodzieńszym zapałem, z właściwą sobie werwą, z głębokim przekonaniem dla sprawy oświaty ludu, mając wybitne zdolności pedagogiczne p. Dziubińska całą swoją duszę wkłada w tę pracę w warunkach najcięższych materialnych; p. Dziubińska pracuje w Pszczelinie przez lat trzy i być może, że te lata spędzone w Pszczelinie zadecydowały o jej szerokiej i owocnej działalności dla sprawy zawodowego wykształcenia młodzieży wiejskiej. Po wyjściu z Pszczelina p. Dziubińska organizuje pierwszą szkołę gospodarczą dla dziewcząt wiejskich w Kruszynie zakłada i prowadzi szkołę męską w Sokołównku, a koroną jej działalności na polu oświaty ludowej, gdy była posłem na Sejm Ustawodawczy w r. 1920 — było przeprowadzenie w Sejmie Ustawy o szkołach rolniczych ludowych, która zapewniła szeroki rozwój ludowych szkół

rolniczych męskich i gospodarczych żeńskich zaraz po zmarłychwstaniu niepodległego państwa polskiego.

Po nad to, prócz Zarządu Tow. Pszczelniczko-Ogrodniczego, który wiele lat pracy i zabiegów włożył dla powstania Pszczelina, od początku istniejąca komisja szkolna miała niepoślednie znaczenie w ustalaniu podstawowych warunków rozwoju szkoły: środków finansowych, programów, angażowania personelu i t. d. W skład pierwszej Komisji Szkolnej wchodzi: pp. Emil Waydel, M. Malinowski, Antoni Wieniawski i Leon Rogoziński.

Rok 1901 w Pszczelinie zaznaczył się tem, że główniejsze i zaprojektowane przy szkole prace zostały dokonane. Widzimy więc budynek szkolny murowany, przy nim ogród ozdobny. Zaprojektowane 2 skrzydła boczne do tego budynku nie zostały wykonane do ostatnich czasów, a wzamian za nie w przyszłości staje w Pszczelinie drugi gmach szkolny. Widzimy w tym czasie murowaną obórkę, budynek inwentarski stawiany z bloków glinianych, mieszczący chlewy, skład narzędzi ogrodniczych, stajnię, dalej małą drewnianą stodołę. Domek murowany przy bramie głównej mieści w sobie warsztaty stolarskie. Prócz tego cały teren ogrodu zagospodarowany, a więc są inspekty, sad, szkółki drzew owocowych i krzewów ozdobnych, plantacje wikliny, dobór okazów drzew i krzewów ozdobnych, warzywniki, a w końcu gospodarstwo rolne prowadzone na 4 morgowej parceli ofiarowanej przez budowniczego Schmeihego i na 8 morgowej parceli wydzierżawionej od pp. Bieleckiego, Wróblewskiego i Malinowskiego. Daje się zauważyć coraz to większe zwracanie uwagi na postawienie i zorganizowanie działu rolnego, bez którego prowadzenie szkoły dla drobnych rolników jest nie do pomyślenia. W sprawozdaniu z tego roku dział rolny wysuwa się na miejsce coraz ważniejsze: do tego skłaniają z jednej strony zapytania uczniów w sprawach rolniczych, i coraz to większe zapotrzebowanie produktów rolnych. Na poszczególnych parcelach pozakładano osobne płodozmiany, zwiększa się ilość narzędzi rolniczych, szersze zastosowanie mają próby z nawozami sztucznymi, z odmianami zbóż i roślin okopowych, próby z siewem rzędownym i rzutowym i t. d. Delegowany przez Sekcję rolną p. A Wieniawski uznał, że gospodarka rolna prowadzona jest w Pszczelinie prawidłowo, a uprawa ziemi wzorowa. — Z narzędzi rolniczych Pszczelin posiada: pługi Sucheniego i pług Wrześniński, brony żelazne i bronę Lacka, drapacz, kultywator, siewnik rze-

dowy, wał pierścieniowy. Inwentarz żywy: 2 konie, 2 krowy i cielę, 6 sztuk trzody. Żywienie inwentarza odbywa się na zasadzie tablic Kühna, kupowane są makuchy i otręby. Wszystkie zajęcia w Pszczelinie wykonywują sami uczniowie pod nadzorem kierownika, przyczem w ogrodzie, w polu i w podwórzu robią bezwarunkowo wszystko sami, tylko przy nawale robót polowych (orka) i przy zwózce cegły pracuje najemnik. Do robót gospodarczych w internacie, w jadalni, w podwórzu wyznaczeni są dyżurni po 2-ch na każdy dzień. Wielką wagę przywiązuje szkoła do wycieczek: w tym roku uczniowie zwiedzili: ogrody p. Hozera w Żbikowie, stację doświadczalną pod Grodziskiem, w czerwcu odbyli pod kierunkiem przełożonych swoich wycieczkę tygodniową: na wystawę lubelską, do ogrodów na powiślu lubelskim, do instytutu w Nowo-Aleksandrji, do stacji doświadczalnej w Sobieszynie, do szkoły roln. w Brzozowej, do szkółek w Podzamczu.

W roku 1901 kształciło się w Pszczelinie 23 uczniów. Pod względem finansowym rok ten jak i poprzedni był ciężki. Całkowitą uwagę Zarządu T. P.-Ogr. zajmowało należyte zorganizowanie kursów praktycznych dla synów drobnych rolników w Pszczelinie. Ofiarność społeczeństwa stale wzrasta. W roku tym zebrano ogółem 5748 rb. 65 kop.. Wśród ofiarodawców figurują: L. Rogoziński 80 rb J. Dziubińska 140 rb., Wł. Grabski 20 rb., Jan Reszke 200 rb., L. Hempel 100 rb., St. hr. Łubieński 100 rb., Kretkowski 200 rb., F. hr. Sobański 100 rb., Firma Wolibner i Barczak w Płocku 600 rb., L. Górski (młodszy) 100 rb., Br. Kronenberg 100 rb., L. Górski 150 rb., hr. Wł. Branicki 2000 rb., hr. Z. Plater 100 rb., K. Pruszyński 100 rb., Ed. Jankowski 68.60 k., na pomoce naukowe 120 rb., i cały szereg pomniejszych ofiar. Wydatkowano w r. 1901 4048 rb. 06. Od rozpoczęcia budowy to jest od października 1898 r. do końca r. sprawozdawczego wydano na budowę 13.100 rb. 19 kop.

W roku 1902 obok p. Dziubińskiej wchodzi do szkoły, jako nauczyciel ogrodnictwa i pszczelnictwa p. Stanisław Brzóska. P. Brzóska długie lata pracy poświęca tej szkole i pozostaje aż do r. 1911. Przez lat 9 p. Brzóska pracuje w Pszczelinie, a szczególnie z wielkiem zamiłowaniem poświęca się pszczelnictwu, doprowadzając pasiekę w Pszczelinie do stanu kwitnącego, nad to pracuje nad wprowadzeniem nowych i ulepszeniem dawnych systemów uli; w czasie swej bytności w Pszczelinie p. Brzóska opracowuje podręcznik dla

pszczelarzy „Praktyczne pszczelnictwo“ i tem sobie zdobywa wielkie uznanie wśród czytelników, a podręcznik ten rozchodzi się w kilku wydaniach. Pod względem finansowym rok 1902 jest niemniej ciężki od innych, ale zabiegi Zarządu i wielka ofiarność społeczeństwa nie tylko pozwalają koniec z końcem związać, lecz i zaprojektować nowe inwestycje. Ofiary na Pszczelin w r. 1902 wynoszą 5144 k. og. Większe sumy złożyli: Ks. Adam. Czartoryscy 1000 rb., Ludwik Górski 1000 rb., H. Bloch 300 rb., J. Bloch 400 rb., Bar. L. Kronenberg 150 rb., L. Rogoziński 100 rb., A. Wieniawski 56 rb., W. Karpiński 100 rb., T-wo rol. Siedleckie 100 rb., St. hr. Łubieński 100 rb., Dr. K. Benni 50 rb., w szczególności zasługują na uwagę ofiary przeznaczone na budowę łaźni: Tow. Hygieniczne w Warszawie 400 rb. i Dr. K. Chełchowski 100 rb. W jesieni roku 1902 zgłasza się do Pszczelina już pokaźniejsza ilość kandydatów w liczbie 39, z których zresztą 12 nie dobyło do końca, a 27 skończyło całkowity kurs 11 miesięczny. Przyjmowanie kandydatów odbywa się w dalszym ciągu na jesieni, a zarząd szkoły motywuje ten termin tem, że małorolnemu gospodarzowi łatwiej jest oddać syna po skończeniu robót polowych i tem, że czas zimowy lepiej może być wyzyskany na nauczanie młodzieży, że przez czas zimy przygotowują się uczniowie teoretycznie i rozpoczynają zajęcia wiosenne, mając lepsze wiadomości.

Rok 1903 rozpoczyna się pod znakiem dużych ofiar, jakie zostały zadeklarowane na rzecz rozwijającego się, ale wciąż utyskującego na brak środków finansowych Pszczelina. Zmarły w połowie stycznia śp. Marcin Jarmoc zapisał na rzecz T. P.-O. rb. 2000 z przeznaczeniem procentów od tej sumy na utrzymanie synów włościańskich, uczących się na kursach w Pszczelinie. Oalej p. Emilja Blochowa w wykonaniu woli męża swego, zmarłego w r. z. ś. p. Jana Blocha, zobowiązała się złożyć na rzecz zakładu w Pszczelinie rubli 30.000 z przeznaczeniem mniej więcej połowy tej sumy na budowę domu, reszty zaś na kapitał obrotowy. Do uzyskania zapisu i przeprowadzenia formalności w znacznej mierze przyczynili się pp. Dr. K. Benni i p. A. Wieniawski. Pozyskanie większych środków dla Pszczelina miało znaczenie doniosłe: z małej kolonii, kształcącej praktycznej młodzież wiejską, wyłaniają się kontury przyszłej szkoły rolniczej, która skupia pierwszorzędne siły nauczycielskie, skupia coraz większą ilość młodzieży. W tym czasie doniosłość nauczania rolnictwa dla synów drobnych rolników zyskuje zupełne pra-

wo obywatelstwa w Pszczelinie. Na kierownika szkoły powołany zostaje p. A. Byszewski, rolnik z wyższem wykształceniem, który w przyszłości poświęca się pracy pedagogicznej; widzimy go na stanowisku inspektora szkoły średniej rolniczej Rontalera w Warszawie, potem na stanowisku dyrektora szkoły handlowej we Włocławku, a obecnie piastuje godność prezesa Okręgowego Towarzystwa rolniczego we Włocławku. W składzie personelu nauczycielskiego widzimy, jako wychowawczynię p. Pawłowską, a dział pszczelniczo-ogrodniczy prowadzi nadal p. Stanisław Brzóska. Po za tem kierowniczą władzę ma w dalszym ciągu p. M. Malinowski, który z właściwą sobie energią przystępuje do budowy głównego gmachu szkolnego. Nowy gmach zostaje wzniesiony według planów architektów Lilpopa i Jankowskiego i przeznaczony na uczelnię, która mieści w sobie 2 duże sale szkolne, kuchnię szkolną, spiżarnię i 2 mieszkania 3-pokojowe dla nauczycieli rodzinnych.

Już w początkach działalności Tow. Pszczeln.-Ogr. doniosłą rolę odgrywa jeden z najczynniejszych członków Towarzystwa ś. p. Stanisław Rutkowski. Działalność jego przede wszystkim skupia się w wydawanym organie Towarzystwa „Pszczelarz i Ogrodnik“; jako naczelny redaktor i kierownik działu ogrodniczego prowadzi to pismo od powstania przez długie lata, bo aż do r. 1913. Ponad to obdarzony wybitnymi przymiotami osobistymi, niezmordowany pracownik na polu oświaty ludowej, wybitny i szczerzy demokrat, człowiek o silnej woli, nieskazitelnego charakteru, pierwsze lata swej pracy w Towarzystwie poświęca głównie pracy redaktorskiej, zasila pismo niezliczonymi artykułami, w których zawsze odważnie i konsekwentnie broni swoich poglądów; nie znoszący kompromisów — w późniejszym czasie obrany na prezesa Towarzystwa, przez długie lata czuwa nad rozwojem Pszczelina, zabiega o środki materialne i do ostatnich dni swego pięknego żywota nie schodzi ze swego trudnego posturunku. W roku 1904 wchodzi do Zarządu Towarzystwa P.-O. i od tego czasu szczególniej datuje się jego niezmordowana praca, jego niezłomna energia, jego bezmierne poświęcenie dla spraw Pszczelina.

Drugą wybitną postacią, drugim rzecznikiem spraw Pszczelina, może nie tyle rzecznikiem jego spraw materialnych, ale zwłaszcza jego dóbr duchowych był ś. p. Mieczysław Brzeziński. Potężny umysł, o wybitnych zdolnościach pisarskich, głębokiej wiedzy, zwłaszcza w zakresie nauk

przyrodniczych, wielki miłośnik przyrody, posiadał równocześnie wybitny talent pedagoga, a zarazem popularyzatora; jego liczne prace, w których o sprawach najzawilszych pisał i mówił ze ścisłością naukową, a zarazem tak dostępne, tak zrozumiałe, że nawet dla najmniej przygotowanych, surowych umysłów dostępne. Wszystkie jego poczynania, wszystkie prace i artykuły tchnęły tak wielkiem umiłowaniem sprawy polskiej, że jego wielkie, miłością przepelnione serce, koiło bóle, zachęcało do czynu, pociągało za sobą.

Wielki patriota, wielki działacz ludowy, swą postacią przetrastał otoczenie, orlim wzrokiem sięgał w przyszłość i wielki wpływ wywierał na pokolenie współczesne.

Niewidzialna nić jego myśli, wpływ jego duchowy na kształtowanie stosunków w Pszczelinie, przejawiała się czy to przy układaniu podstaw programu szkolnego, czy w zagadnieniach odnoszących się do pracy wychowawczej. Niejednokrotnie ś. p. M. Brzeziński bezpośrednio oddziaływał na Pszczelin, zajmując stanowisko przez czas dłuższy w Radzie szkolnej Pszczelina. Pisząc o Pszczelinie nie można zamilczeć o tych dwóch działaczach na terenie powstającej uczelni. W końcu roku 1903/4 szkoła nabrała większego rozgłosu; zgłasza się na kurs 47 kandydatów, z których zresztą tylko 31 wytrzymało do końca, a reszta przed ukończeniem kursu wyjeżdża ze szkoły.

W roku 1904 budowa nowego gmachu szkolnego dobiega do końca, w czerwcu tego roku dom, od imienia ofiarodawcy nazwany „domem im. Jana Blocha“, zostaje wykończony i oddany do użytku szkoły. W tym roku także została zaspokojona druga wielka potrzeba kursów pszczelińskich, a mianowicie dokupiono 10 morgów gruntu bezpośrednio od strony wschodniej sąsiadującego z dotychczasowem terytorium pszczelińskiem. W porozumieniu z Sekcją rolną, Zarząd Towarzystwa organizuje specjalną radę w celu pozyskania środków na utrzymanie szkoły. Po za większą ofiarą spadkobierców ś. p. J. Blocha rok 1903 wykazuje mniejszą ofiarność — suma ogólna ofiar wynosi 1805 rb. 32 k. Wśród ofiarodawców spotykamy: Edmund Jankowski stypendjum dla ucznia 60 rb., Dr. K. Benni 50 rb., I. Górski 110 rb., ziemianie z nad Wieprza 50 rb., Jakób hr. Potocki 200 rb., Syndykat roln. Lubelski 328 rb. 56 k., Sempołowska 100 rb., Tow. roln. w Siedlcach 100 rb., hr. Łubieński 100 rb., Natansonówna 100 rb., Tow. Roln. Warszawskie 262 rb. 16 kop.

Na zebraniu Tow. P.-Ogr. w grudniu tego roku do Za-

rządu wybrano: W. Klawera, A. Marylskiego, St. Rutkowskiego i E. Waydla. Do spraw pszczelińskich powołano Komisję doradczą, złożoną z pp. K. Dłużewskiego, Wł. Grabskiego, St. Kozickiego, K. Łuszczewskiego, M. Malinowskiego, J. Ostrowskiego z Maluszyna i A. Wieniawskiego, ze strony zarządu do tej Komisji delegowano p. A. Marylskiego.

W roku 1904, na miejsce ustępującego p. Byszewskiego, kierownictwo szkoły obejmuje starszy i doświadczony rolnik p. Kazimierz Dulęba, który zaznaczył się, jako doświadczony fachowiec, jako popularyzator wiedzy rolniczej, a pisane w przyszłości przez niego popularne wydawnictwa o maszynach rolniczych, o nawozach sztucznych, odznaczały się jędrnością stylu, znajomością przedmiotu, praktycznym ujęciem i przyczyniły się w wielkiej mierze do spopularyzowania najważniejszych zagadnień rolniczych wśród szerokiej warstwy rolników drobnych i średnich. Obok p. Dulęby zostaje na stanowisku nauczyciela ogrodnictwa i pszczelnictwa p. St. Brzóska i jako wychowawczyni p. Pawłowska. Rok 1904 zaznaczył się jako jeden z najpomyślniejszych w rozwoju Pszczelina. Wystawienie obszernego, pięknego i wygodnego gmachu szkolnego przyczyniło się do rozszerzenia uczelni; dawny gmach szkolny zostaje zamieniony na dom mieszkalny dla uczniów i nauczycieli, co pozwala na przyjęcie ich w większej ilości i na odpowiednie urządzenie internatu. Dom nowy mieści w sobie obszerne i ładne dwie sale, z których jedna przeznaczona jest na klasę, a drugą na jadalnię uczniowską; znajduje w nim pomieszczenie kancelarja nauczycielska, pokój na zbiory naukowe, mieszkania nauczycielskie oraz kuchnia szkolna, spiżarnia; pokój dla służby wyprowadza ją z lochów zawilgoconych i suteryn domu poprzedniego. Nadto obszerne i widne piwinice dają pomieszczenie na coraz obfitsze zbiory z ogrodu. Dokupienie 10 morgów ziemi pozwala na rozszerzenie gospodarstwa rolnego — szkoła od tej chwili posiada już 25 morgów własnego gruntu. Grunt świeżo zakupiony pod względem jakości jest lepszy od poprzedniej parceli, jest na nim 6 morgów ornego i 4 morgi łąki. To też z końcem roku 1904 zgłasza się 67 kandydatów, z których liczny komplet 50 pozostaje przez rok i kończy szkołę, reszta dla ważnych powodów rozjechała się przed ukończeniem kursu.

W Komisji szkolnej widzimy już przeważający wpływ znanych i w owym czasie najwybitniejszych rolników z p. Władysławem Grabskim na czele, któremu sędzono było odegrać najwybitniejszą rolę w przyszłości przy organizowaniu pań-



stwowości polskiej i skarbu polskiego; pracują w niej p. K. Dłużewski, biorący udział także w pracy pedagogicznej, p. Antoni Wieniawski z Chlewni, znany i jeden z najwybitniejszych rolników swego czasu, organizator życia społecznego, który niespożyte zasługi położył przy organizacji Centralnego Towarzystwa rolniczego, jako długoletni jego w.-prezes, przy organizacji Wydziału Kótek rolniczych, położył podwaliny życia rolniczego w powiecie Błońskim, a w przyszłości staje się duchowym ojcem wszystkich niemal nowopowstających na wzór Pszczelina szkół rolniczych. P. Wieniawski przez cały czas istnienia Pszczelina nieocenione oddaje usługi tej szkole, wspierając ją finansowo, czuwając nad rozwojem jej działu rolniczego, zabiegając o środki materialne i zawsze gotów ratować ją, ile razy znalazła się w potrzebie. P. J. Ostrowski z Maluszyna, przyszedłszy regent za czasów okupacji niemieckiej, zawsze gorliwie zabiegał o środki materialne dla Pszczelina i przyczyniał się do napełnienia najczęściej pustej kasy rozwijającej się placówki oświatowej rolniczej. Pp. Marylski i Kozicki nie tylko, że pracowali, jako kierownicy w Komisji szkolnej, ale bezpośrednio udzielali się szkole, wyjeżdżając do Pszczelina na pogadanki z prawodawstwa gminnego i z ekonomji społecznej.

Rok 1905 nie przynosi nowych tak wielkich inwestycji jak poprzedni; szkoła utrwała swój byt, urządza się w swojej nowej siedzibie, rozszerza gospodarstwo na pozyskanym 10-morgowym gruncie. Ustawiczny brak środków na prowadzenie szkoły absorbuje nie tylko Zarząd Towarzystwa P.-O., ale i Komisję szkolną; niemożność związania końca z końcem, w miarę bowiem rozwoju szkoły, w miarę zwiększenia się liczby uczniów, rosną wydatki, zmusza Zarząd do szukania nowych źródeł, któreby zasilily kasę Pszczelina. Wpisy uczniowskie pokrywają tylko część wydatków, prowadzenie szkoły wymaga corocznie kilku tysięcy rubli nakładu.

Biorąc pod uwagę to położenie szkoły, p. M. Brzeziński w Nr. 26 „Zorzy“ zwraca się do gmin wiejskich, jako bezpośrednio zainteresowanych losami Pszczelina, aby one wzięły na swe barki stałe dostarczanie środków szkole. Zdaniem p. M. Brzezińskiego dałoby się to osiągnąć, gdyby każda gmina przeznaczyła na Pszczelin corocznie po rb. 5, ponieważ w Królestwie gmin jest przeszło tysiąc, przeto losy Pszczelina byłyby utrwalone i zapewnione. Odezwa ta znalazła odgłos w pewnych gminach, które zaczęły nadsyłać 5-rublowe składki na Pszczelin, za ich przykładem poszły i niektóre

spółki wiejskie, które niedawno zaczęły powstawać, ale na ogół akcja ta nigdy nie przybrała tak szerokich rozmiarów, aby mogła wyrównać roczny deficyt szkolny. Stałem, niezawodnym źródłem wpływów w dalszym ciągu jest ofiarność osób prywatnych, tak też i w r. 1905 z tego źródła osiągnięto sumę 3508 rb. 29 k. Większe ofiary złożyli: L. Górski 100 rb., St. Dłużewski zapisane przez ś. p. Jerzego Dłużewskiego rb. 1000, ziemianie z nad Wieprza rb. 50, A. Wieniawski 96 rb. 40 k., J. Natanson 100 rb., Antonina Natanson 100 rb., E. Jankowski 28 rb. 15 k., Józef Ostrowski 400 rb., L. Goldstand 300 rb., prócz tego szereg pomniejszych. Wyszukiwanie nowych źródeł dochodów absorbuje Zarząd: postanowiono urządzić szereg odczytów, któreby w żywych barwach przedstawiły ogółowi: „Lud polski i pracę społeczną wśród niego“. Program odczytów jest obszerny, mają one objąć życie ludu wiejskiego, uwydatnić rolę jego w rozwoju narodowym, kulturalnym i ekonomicznym, wykazać jego najpilniejsze potrzeby. Do tego celu został powołany specjalny komitet organizacyjny. Dochód z odczytów jest przeznaczony na szkołę w Pszczelinie. Trudności finansowe skłoniły Tow. Pszczeln.-Ogrodnicze do powołania przed rokiem specjalnej Komisji szkolnej, która miała się zająć prowadzeniem Pszczelina i rozwinąć starania nad pozyskaniem środków. W r. 1905 wpłynęła propozycja przejścia Pszczelina przez Warszawskie Towarzystwo Rolnicze, a mianowicie: obowiązuje się ono nie zmieniać programu i charakteru szkoły, żąda przelewania ofiar przeznaczonych na Pszczelin do kasy Tow. Rolniczego i zastrzega sobie prawo przedłużenia tej umowy na drugie 3-lecie, względnie całkowitego przejścia szkoły po upływie 3-ch lat. Towarzystwo Pszczelniczo-Ogrodnicze tej propozycji nie przyjęło.

Do Zarządu Towarzystwa Pszczeln.-Ogr. powołano pp. W. Klawera, St. Kozickiego, St. Rutkowskiego i E. Waydla. Ogólne zebranie uchwaliło zaciągnięcia pożyczki dla Pszczelina w kwocie 5000 rb. Rok 1905, jako rok rewolucji rosyjskiej, nie pozostał bez znaczenia dla stosunków w Królestwie. Szkoła polska, unarodowienie gminy, mniejszy ucisk polityczny — wszystko to, chociaż w małej mierze, ale miało pewien wpływ i na stosunki w Pszczelinie, szczególnie uwydatniło się to w reformie programu szkolnego, w składzie personelu nauczycielskiego.

W tym czasie w programie szkolnym duży nacisk położono na wykłady przedmiotów ogólno-kształcących. Na

miejsce ustępującej p. Pawłowskiej wchodzi dwaj nauczyciele przedmiotów ogólno-kształcących: J. Słomka i Stanisław Domański, którzy są zarazem wychowawcami. Na stronę wychowawczą uczniów stale zwraca się dużo uwagi. Na stanowisku kierownika szkoły pozostaje czas jakiś p. K. Dulęba, poczem jego miejsce zajmuje przez czas pewien p. Stefan Biedrzycki, przyszły rektor i profesor Szkoły Głównej Gosp. Wiejskiego, a ku końcowi roku nauczycielem rolnictwa jest p. Komierowski z Kopanej, wreszcie nauczycielem ogrodnictwa i pszczelnictwa jest p. Stanisław Brzóska. Rok szkolny od następnego 1906 r. rozpoczyna się od 15 stycznia. Jesienny termin przyjmowania uczniów, jakkolwiek miał swoje dobre strony, jednak musiał być zmieniony. Powodem tego była ta okoliczność, że kandydaci zjeżdżali się późno — w listopadzie, potem bezpośrednio następowała dłuższa przerwa świąteczna. Prawdopodobnie i względy oszczędnościowe grały rolę, a zwłaszcza brak opału dotkliwie dawał się we znaki w czasie zimowym i zapewnienie go na całą zimę w ilości dostatecznej nie zawsze się udawało. Tak, czy inaczej, kurs trwa od 1 stycznia do 1 grudnia t. j. 11 miesięcy. W roku 1905 kończy szkołę 50 uczniów.

W końcu roku 1905 Zarząd T. Pszcz.-Ogr. powołuje Komisję Wykonawczą Pszczelińską, weszli do niej p. p.: Mieczysław Brzeziński, D-r K. Chełchowski, St. Kozicki, Stan. Rutkowski i Marceł Tański. Na wstępie D-r K. Chełchowski zasiłił pustą Kasę Pszczelińską ofiarą 2-ch listów zastawnych po 500 rubli.

Położenie finansowe szkoły jest w dalszym ciągu ciężkie i tylko dzięki wydatnej ofiarności społeczeństwa, wielkim wysiłkom Komisji szkolnej i Zarządu, udaje się prowadzić tę wciąż rozwijającą się placówkę oświaty rolniczej. Suma ofiar dochodzi do 5073 rb. 78 k., przyczem większe ofiary składają: J. Wieniawski 100 rb., Ziemianie z nad Wiepsza 40 rb., St. Natanson 100 rb., Współpracownicy T-wa Rolniczego 63.50, P. Woroniecki 100 rb., Piotrkowskie Tow. Rolnicze 95.00, Ziemianie błońscy 150 rb., Chrzanowska 500 rb., Dębska 400 rb., Warsz. Tow. Roln. 161 rb., Łomżyńskie T. Roln. 100 rb., Adolf Janasz 300 rb., Leon Rogoziński 100 rb. Z. Goldstand 300 rb., Józef Ostrowski 500 rb., Jasinowski 100 rb., ponad to nadsyłają 5-rublowe ofiary gminy wiejskie i liczne spółki włościańskie. Rok 1906 był rokiem przełomowym ze względu na zmiany jakie zaszły w tym roku w składzie Zarządu Towarzystwa, co odbiło się w pewnej mierze i na dzia-

łałności Pszczelina. W kwietniu tego roku, na miejsce dotychczasowego długoletniego prezesa p. E. Waydla, powołany zostaje p. St. Rutkowski; prawie wszyscy dotychczasowi członkowie Zarządu ustępują, a zostają wybrani: pp. W. Klawer, St. Kozicki, J. Wrzesiński, T. Błeszyński.

W Pszczelinie w tym roku zaszły zmiany dość znaczne. Nowa Komisja wykonawcza, widząc cały szereg potrzeb, rozpoczęła je od poprawy warunków higienicznych, od rozszerzenia zakładu tak, by mógł pomieścić 60 słuchaczy. Komisja zorganizowała Radę Opiekuńczą, w której uczestniczyli nauczyciele, przedstawiciele większej własności, drobni gospodarze rolni, paru byłych uczniów, protektorzy i członkowie Zarządu. W składzie nauczycielskim zaszły zmiany: dział rolniczy objął p. Wł. Bzowski, ustąpił kierownik warsztatów M. Tuskięnis, obowiązki te objął Fr. Kuśmierczyk, który pozostaje w Pszczelinie aż do obecnych czasów. Rok szkolny rozpoczęto z 67 uczniami. W gronie uczniów w sierpniu tego roku nastąpił ferment, skutkiem którego część uczniów rozjechała się — ukończyło szkołę 36. W ciągu roku uczniowie odbyli szereg wycieczek do Warszawy, Pilaszkowa, Paźniewa, Helenowa, Pruszkowa, Żbikowa i do Chlewni. Inwestycje tego roku polegały na urządzeniu umywalni zbiorowej w łaźni, na ustawieniu pompy ssąco-tłoczącej, przeprowadzeniu wodociągu do umywalni, łaźni i kuchni, na postawieniu ustępu z dołem cementowym, sprowadzeniu do jadalni nowych naczyń kamiennych, białych, na urządzeniu gimnastyki oraz szpitalika na 2 łóżka w oddzielnym budynku. Tutaj należy wspomnieć o zadrzewieniu obejścia szkolnego kilkuset sztukami drzew i krzewów, o przeprowadzeniu nowych dróg, przeniesieniu bramy wjazdowej. Pomoce naukowe poza dopełnieniem biblioteki pozyskały kompletne przybory do doświadczeń chemicznych, i do doświadczeń elektrycznych. W dziale administracyjnym i gospodarczym Pszczelin pozyskał w r. 1906 urządzenie kancelarii, powiększenie sypialni o 20 łóżek, wreszcie powiększenie inwentarza żywego. Obora, która na początku roku miała 2 krowy i jałówkę, w końcu roku ma 4 krowy i 2 jałówki. Chlewnia liczyła 3 sztuki, a w końcu roku 13 sztuk.

Niepowodzenia doznała szkoła z końmi, gdyż 3 konie, jakie były w jej posiadaniu, skradziono w listopadzie. Zawdzięczając ofiarności uczniów, nauczycieli i grona pań, które urządziło w Łasku koncert na kupno koni, szkoda została powetowana; z tych źródeł osiągnięto 254 rb., co pozwoliło na-

być 3 konie młode, lepsze od skradzionych. Pasieka szkolna wzrosła do 36 uli. Zabudowania szkolne powiększyły się: wybudowany został nowy skład na narzędzia pożarnicze, dawny zaś przeznaczono na oborę, prócz tego rozpoczęto budowę warsztatów stolarskich i koszykarskich. Przeniesione z gmachu internatu warsztaty stolarskie pozwalają na rozszerzenie sypialni i pozyskanie pomieszczenia higienicznego, a nadto groźba pożaru została usunięta. Nowy budynek przeznaczony na warsztaty jest drewniany i tak obszerny, że może pomieścić stolarnię o 7 oknach, pracownię do wyrobów słomianych i pracownię koszykarską, ostatni oddział stanowi szopa, przeznaczona na malarnię i skład uli. W tym roku wydzierżawiono osobne gospodarstwo 8 morgowe, które ma być prowadzone jako pokazowe i może znacznie zwiększyć zapasy własnych produktów. Kierownictwo szkoły, po ustąpieniu p. Duleby i Biedrzyckiego, obejmuje p. Stanisław Brzóska. Po ustąpieniu zaś p. Pawłowskiej miejsce jej zajmuje p. J. Słomka, a nadto personel jest zwiększony o drugą siłę wychowawczą — p. St. Domański, student politechniki Warszawskiej, po paroletniej pracy w Pszczelinie, kończy Szkołę Główną Gosp. Wiejskiego i przez długie lata prowadzi administrację majątków doświadczalnych tejże szkoły w Chylicach i ostatnio w Skierniewicach. Uczniowie w r. 1906 korzystali z 5 stypendjów: instytucji Caritas, Jastrzębowski, Jarmoca, Jankowski i Dłużewski.

Bieg wypadków politycznych i społecznych stworzył warunki nie sprzyjające dla wielu instytucyj. Pod względem finansowym; rok ten zaznaczył się małą sumą ofiar, która dosięgła zaledwie 1113 rb. 18 k., niedobór groził bardzo znaczny, lecz przyszła z wydatną pomocą Polska Macierz Szkolna, udzielając zapomogi rb. 4000.

Komisja wykonawcza pracowała w składzie dotychczasowym pod przewodnictwem p. St. Rutkowskiego, dopiero w końcu roku, po ustąpieniu z niej p. St. Kozickiego, wchodzi na jego miejsce Janusz ks. Radziwiłł. W składzie nauczycielskim zmiany nie zaszły. Kierownikiem jest p. St. Brzóska, naucz. roln. Wl. Bzowski, poza tem St. Domański i J. Słomka, prócz tego jako prelegenci przyjezdni pracują: p. R. Mojkowski wykłada weterynarij, p. A. Mędrcecki wykłada rachunkowości i spółdzielczości, D-r W. Starkiewicz higieny i p. W. Zaykowski — miernictwa.

Uczniów na początku roku było 66, a do końca do-
trwało 56.

Wycieczek zbiorowych dla uczniów urządzono kilka: do Warszawy na wystawę hodowlaną, do Wolicy, Pilaszko-
wa, Pogroszewa i Moszny, we wrześniu na wystawę do Cie-
chanowa, w końcu roku 2-dniową wycieczkę do Warszawy.

Ze stypendjów korzystało 11 uczniów, a mianowicie: 2
z instytucji „Caritas“, 2-ch im. Jastrzębskiego, 1 im. Jarmo-
ca, 1 im. E. Jankowskiego, 1 im. Dłużewskiego i 4 im. Jakóba
Potockiego.

Co do inwestycji w tym roku, to najważniejszą robotą
budowlaną było dokończenie warsztatów, dzięki czemu
wzrósł ład i porządek w całym Zakładzie, a zajęcia praktyczne
w stolarni i koszykarni mogły odbywać się w warunkach hy-
gienicznych i dogodnych. Poza tem urządzono specjalne wej-
ście do kuchni szkolnej; jedno wejście od ulicy do
internatu, jako zbędne, zostało zamurowane. W zabu-
dowaniach gospodarskich rozszerzono znacznie chlewy.
i urządzono oborę, w której może pomieścić się 8 sztuk bydła.

Krów było 5, koni 3, świń w końcu roku 20, —
przyczem nabyto knura rasy Berkshyr. Pasiekę znacznie
powiększono, z 36 pni podniesiono do 58. Znajdowała się ona
w Pszczelinie, Brwinowie, Popówku i Wilhelmowie.

Jeżeli rzucimy okiem wstecz na rozwój dotychczasowy
Pszczelina, to widzimy, że szkoła szybko zmierza do coraz
to szerszego rozwoju: z małej placówki oświatowej, w której
jeden tylko nauczyciel ogrodnictwa, przebywający na miejscu,
wraz z wychowawczynią prowadzi komplet, składający się
z 23 uczniów, przekształca się w uczelnię, w której pracuje 4
stałe siły nauczycielskie, a ponadto wykłada kilku przyjezd-
nych specjalistów. Z małej 11 morgowej kolonii powstaje go-
spodarstwo szkolne mające 25 m. własnej ziemi i dodzierża-
wła 8.

Zabudowania szkolne mają wszelkie urządzenia, choć
skromne, ale odpowiadające wymaganiom szkoły. A w jak
trudnych warunkach to wszystko powstaje: warunki politycz-
ne najnieznośniejsze, ciągłe kontrole, szpiegowania, rewizje—
wszystko to wyrabia cały system pracy potajemnej. Do dziś
dnia znajdują się stoły ze skrytkami na książki, które niby to
były przeznaczone na jadalnię, a służyły zamiast ławek szkol-
nych do klasy. Brak w kraju wszelkich zrzeczeń nawet za-
wodowych, świadome szczucie jednych warstw społeczeń-
stwa na drugie; nieufność włościanina do nowych poczynań,

to wszystko pracę wielce utrudniało. Brak wreszcie wszelkiej podstawy finansowej, życie z dnia na dzień, posiłkowanie się kredytem bez zabezpieczenia — to wszystko świadczy jak wielkiej energii wymagała ta praca od Komisji Pszczelińskiej, jakich dużych wysiłków ze strony personelu nauczycielskiego. Ale tem większe znaczenie miała ta praca: przy braku możliwości oddziaływania na podniesienie kultury na wsi — jedyna to była placówka, która rzetelnie i bezpośrednio wносиła nowe pierwiastki kultury na wieś; uczniowie, którzy zjeżdżali się tu ze wszystkich stron, ze wszystkich zakątków b. Królestwa, z Litwy, z Kresów Wschodnich — wszyscy niemal powracali do wiosek rodzinnych i tam zaszczepiali kulturę rolną, ogrodniczą, kulturę obyczajową, byli krzewicielami jej w najciemniejszych zakątkach kraju; oni to przygotowywali grunt dla powstających potem spółek, kółek rolniczych, oni potem organizowali pracę zbiorową na wsi, szerzyli pożyteczne wiadomości, w szkole nabyte. Na tem polega wielkie znaczenie Pszczelina. Począwszy od roku 1906, aż do 1914 t. j. czasów wojny światowej, mimo trudne warunki materialne, Pszczelin dochodzi do stanu kwitnącego, konsoliduje się wewnątrznie, opracowuje sam sobie program szkolny, regulaminy wewnętrznego życia, ustala swój charakter szkoły rolniczej dla drobnych rolników i w okresie powstawania nowych takich samych szkół rolniczych, może już służyć swymi wzorami i ułatwia zakładanie i prowadzenie. Począwszy od r. 1906 kiedy na czele T. P.-O. staje Stanisław Rutkowski i przewodniczy zarazem w Komisji wykonawczej Pszczelina, w szczególności uwypukla się jego wybitny zmysł organizacyjny, jego niezłomna i twarda wola, jego umiłowanie pracy społecznej i tej placówki oświatowej; w tym czasie Pszczelin zawdzięcza mu bardzo wiele.

Obok Mieczysława Brzezińskiego i D-ra Chełchowskiego wybitną rolę odegrał w tym czasie sąsiad Pszczelina p. Antoni Wieniawski, przy pomocy którego dział rolny wysuwa się w Pszczelinie na miejsce naczelne. Pszczelin zyskuje uznanie w powstających organizacjach rolniczych i finansowe ich poparcie. Pszczelin staje się coraz popularniejszym w powiecie, cieszy się pomocą miejscowego Towarzystwa rolniczego w Grodzisku, staje się ośrodkiem dla wycieczek powstających Kółek rolniczych, rozszerza swoje gospodarstwo i, dzięki interwencji p. A. Wieniawskiego, zdobywa fundusze na wzorowe budowle gospodarskie, na miejsce niewystarczających i skromnych dawniejszych.

Rok 1908 Pszczelin przechodził w warunkach ciężkich, tak samo jak i w latach poprzednich. W składzie nauczycielskim zaszły poważne zmiany: p. W. Bzowski, objąwszy stanowisko w Wydziale Kółek roln. w Warszawie, Pszczelin opuścił. Miejsce jego w lipcu zajął Zdzisław Bańkowski, objąwszy zarazem kierownictwo szkoły po p. Brzósce, który po śmierci ś. p. K. Wenera, więcej czasu musiał poświęcić Kursom Warszawskim. Z innych zmian zaznaczyć należy objęcie na początku roku stanowiska wychowawcy i nauczyciela przedmiotów ogólnych przez Tadeusza Turkowskiego. Pozostaje na stanowisku nauczyciela ogrodnictwa i pszczelnictwa p. St. Brzóska, a drugim nauczycielem przedm. og. jest p. St. Domański, przez czas pewien naukę rolnictwa prowadzi p. Z. Ludkiewicz, sekretarz Tow. Roln. w Grodzisku, który po ukończeniu studjów dodatkowych w Lipsku, objął katedrę profesora polityki agrarnej w Szkole Gł. Gosp. Wiejskiego. Znany obecnie specjalista polityki agrarnej, był ministrem reform rolnych w gabinecie Wł. Grabskiego. Jako nauczyciele przyjezdni wykładali: ks. Loewe, D-r B. Jakimiak, R. Mojkowski weterynarji, D-r W. Starkiewicz i p. A. Wienawski.

Co do inwestycji to w roku tym dokonano następujących: w sypialniach ustawiono szafy na ubranie uczniów, w oborze ułożono podłogę z cegły, przerobiono gnojownię, ustawiono pilę tarczową w warsztatach. Oborę odświeżono dzięki ofiarom w krowach — Pszczelin otrzymał po jednej krowie od p. K. Czarnowskiego, Adama Łuniewskiego, Ks. Czesława Mirskiego, M. Szeliskiego, Br. Szlubowskiego i M. hr. Zamojskiego, jałoszkę od p. Brzezińskiej, byczka od p. J. Bersona, p. Z. Krzywoszewski dał ładną parę prosiąt. Ważny nabytek stanowił siewnik, otrzymano narzędzia mleczarskie, separator i maślnicę, wygniatacz, foremki i łopatki — od Warsz. Ziemiań. Tow. Mleczarskiego. Uczniowie nabyli dość kosztowną wagę, na której ustawiono ul. obserwacyjny.

Uczniów na początku roku było 65, w ciągu roku ubyło 10, do końca pozostawało 56-ciu. Wycieczki uczniowie urządzali 2-krotnie do Warszawy, do Łowicza, do Chlewni, Moszny, Pilaszkowa, Wilanowa. Odwiedzały Pszczelin wycieczki Kółek rolniczych, uczennice szkół w Kruszynku, Mirosławicach, we Włochach i uczniowie szkoły Rontalera. Prócz tego Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Grodzisku zorganizowało w Pszczelinie jednodniową wystawę podczas pokazu inwentarza.



Materiałne położenie Pszczelina nie było lepsze niż lat innych. Wydatki wzrosły na płace nauczycieli, kupno nasion i narzędzi i na koszt opału.

Pod względem ofiar rok ten należał do pomyślnych — ofiary wraz z dochodem z koncertu wynosiły 5627 rb. 50 kop.

W personelu nauczycielskim w r. 1909 zmian żadnych niema, prawie przez cały rok pozostaje on w składzie roku poprzedniego; pod koniec roku na miejsce ustępującego p. St. Domańskiego wchodzi p. J. Zbiec. Komisja wykonawcza



Wjazd do Pszczelina.

Pszczelina pracuje w składzie dotychczasowym. Frekwencja uczniów dochodzi do największych rozmiarów.

Wstąpiło do szkoły na początku roku 80 uczniów, z nich 10 wyjechało w ciągu roku, a skończyło 70 uczniów. Co do inwestycji, to w r. 1910 rozpoczęto systematyczne wznoszenie budynków gospodarskich na miejsce dawniejszych prowizorycznych, które okazały się przy rozszerzeniu gospodarstwa rolnego za szczupłe i nieodpowiednio urządzone. W r. tym została wybudowana stodoła drewniana długości psze-

szło 30 łokci, szerokości 12 łokci. Stodoła obszerna o 2-ch klepiskach, mogła pomieścić znacznie większą ilość zbiorów. Poprzednia mała stodołka znalazła inne przeznaczenie, mianowicie oddano ją na skład siana. Gospodarstwo szkolne zostało znacznie rozszerzone przez wydzierżawienie 32-morgowej parceli znajdującej się naprzeciwko wjazdowej bramy szkolnej; parcela źle zagospodarowana robiła wrażenie wielkiego zaniedbania i nieumiejętnej gospodarki. Szkoła więc pozyskała 14 morgów ornej ziemi i 18 morgów łąki, co z własnymi 25 mg. stanowiło 57 morgów.

Nowa dzierżawa zapewnia dostateczną ilość paszy dla inwentarza i zwiększa znacznie zbiory szkolne, co ułatwia prowadzenie internatu i wyżywienie personelu.

Pod względem finansowym rok ten zaznacza się tem, że od tego czasu stale subsyduje szkołę Centralne Tow. Rolnicze. Większe ofiary złożyli: Ks. S. Czetwertyński rb. 521.78. St. Dziewulski rb. 300, H. Kondratowicz 100, Wyganowski 100, Centr. Tow. Roln. — 600 rb., Ziemianie z Ciechanowskiego 100, Rodzina ś. p. K. Choromańskiego 232 rb., Warsz. Tow. Wzaj. Kred. 200, Kowalski i Trylski 100, Wpływ z balu 702 rb 73 k. Ogółem 4331.04.

W tym roku Wydział Kółek roln. Centr. Tow. Roln. zapoczątkował zimowe Kursy rolnicze dla dorosłych rolników w Pszczelinie pod nazwą „Kursów im. Promyka“. Na czele tych kursów staje głośny podówczas instruktor Kółek C. T. R. p. Józef Kawecki, a poza nim w prowadzeniu tych 3-miesięcznych kursów czynny udział bierze cały personel Pszczelina. Wychowawcy kursów im. Promyka znajdują pomieszczenie w osobnym domu poza szkołą, a w szkole otrzymują całkowite utrzymanie i naukę. Kursy te prowadzone będą przez 3 zimy w latach następnych 1909, 1910, 1911.

Rok 1910 również charakteryzuje się liczną frekwencją uczniów: przybyło na początku roku 75 uczniów, z których 7 wwieźdza w ciągu roku, a 69 ukończyło kurs całkowity. W składzie nauczycielskim zmiana następuje ta, że na miejsce p. T. Turkowskiego przychodzi p. Próchnik, a miejsce p. Zbieca zajmuje p. E. Grawczyński, nauczycielem ogr. i pszcz. jest p. Brzóska, naucz. rolnictwa i kierownikiem Z. Bańkowski. Na tem miejscu trzeba podkreślić wybitną działalność pedagogiczną St. Turkowskiego; z natury obdarzony darem słowa, rozmówany w dziejach lożczystych, piśmiennictwie i historii, posiadając talent popularyzowania wiedzy, miał do-

niosły wpływ na kształcąca się młodzież. W przyszłości p. Turkowski oddaje się całkowicie pracy pedagogicznej, odznaczył się jako twórca i organizator Seminarjum Nauczycielskiego w Białymstoku, obecnie jest wizytatorem szkół w Kuratorjum Wileńskim.

Warunki materialne szkoły wciąż są niepewne, a wydatki stale wzrastają w miarę rozszerzenia się szkoły. W r. 1910, wydatki na prowadzenie szkoły dochodzą do 15.615 rb. 02. Dzięki jednak wydajnej ofiarności, koniec z końcem się wiąże. Ogółem ofiary wynosiły w tym roku 5895 rb. 85 k.

Większe ofiary złożyli: Zjazd Puławiaków 734 rb. p. Górski 100 rb., Ks. Sew. Czetwertyński 1000 rb., Adm. Tyg. ilustrowanego 500 rb., A. Wieniawski 145 rb., J. Wieniawski 150 rb., Centralne Tow. Rolnicze 483.09, Spółka ziemian Lubelskich 300 rb., St. Dziewulski 300 rb., Fundusz po ś. p. A. Noiszewskim 565 rb., Z przedstawienia rb. 260.78, Mojkowski (zebrane) 78 rb.

Jak w roku poprzednim, tak i w obecnym równocześnie prowadzone były 3-miesięczne kursy rolnicze im. Promyka, na które uczęszczało około 30 starszej młodzieży wiejskiej. Kierownikiem Kursów Promyka jest Józef Kawecki, obecny poseł na Sejm; nauczaniem przelegenci przyjeżdżający z Warszawy. Pszczelina i niektórzy prelegenci przyjeżdżający z Warszawy.

W roku 1910 wpłynęło cały szereg ofiar, które wprawdzie były składane na rzecz Pszczelina, ale każda z nich obciążała szkołę, gdyż z odsetek tych sum należało wypłacać stypendja dla uczniów. Następujące sumy na tych warunkach wpłynęły: rb. 1000 im. Stefana Kozłowskiego — stypendjum roczne rb. 60; rb. 1200 im. Lucjana Kwiecińskiego — stypendjum coroczne rb. 60; rb. 800 im. Julji Chełchowskiej stypendjum co drugi rok rb. 80; rb. 1600 im. Stanisława Chełchowskiego stypendjum coroczne rb. 80; rb. 944 kop. 76 im. Kryspina Kozłowskiego stypendjum coroczne rb. 45; ofiara rb. 7500 im. Kazimierza Sobańskiego na 3 stypendja osiągnane z procentów od tej sumy. W końcu roku 1910 została powołana stała Komisja Pszczelińska, która ma wziąć na swe barki prowadzenie Kursów praktycznych w Pszczelinie oraz zdobywanie dla nich środków materialnych. Do tej Komisji powołano 12 członków: Z. Brudzińskiego, M. Brzezińskiego, D-ra K. Chełchowskiego, St. Górskiego, H. Kondratowicza, St. Leśniowskiego, J. ks. Radziwiłła, St. Rutkowskiego, I Skulskiego, M. Tańskiego, St. Wehra i A. Wieniawskiego.

Najważniejszym i doniosłym faktem w roku 1911 było rozszerzenie posiadłości Pszczelina przez dokupienie 14 morgów gruntu. Dotychczas Pszczelin, na swych 25 morgach, nie był w stanie prowadzić gospodarstwa tak, jakby należało ze względu na cele naukowe i na potrzeby zakładu. Wprawdzie jest dzierżawa, ale jest ona połączona z niepewnością, bo może być odebrana i co do nakładów jest niepewną lokatą. Z tych względów powzięto postanowienie nabycia 14 morgów gruntu, położonego po drugiej stronie drogi wiodącej od Brwinowa do Otrębus. Koszta kupna wyniosły 6000 rb.

Nowonabyty grunt składał się z 7 morgów ziemi ornej i 7 morgów łąki 2-kośnej.

Ponieważ 32 morgowej dzierżawy od p. Gądzikiewicza szkoła się nie zrzekła, więc gospodarstwo prowadzi się na 71 morgach.

Rozszerzenie posiadłości, a także inwestycje w latach następnych dało się przeprowadzić dzięki ofiarom hr. M. Sobańskiej 7500 rb., jako fundusz im. Kazimierza Sobańskiego oraz druga ofiara p. Wieniawskiego w sumie 5000 rb., fundusz im. Juliana Wieniawskiego. Nad to ofiarność na Pszczelin wzmagą się i ogólna suma ofiar w r. 1911 wynosi: Rb. 9483 k. 18.

Większe ofiary złożyli: Z. Brudziński 120 rb., St. Dzieuwulski 500 rb., St. Glezmer 75, E. Jankowski 60, H. Kondratowicz 963.60, T. Miłobędzki 50, T. Popowski 100, J ks. Radziwiłł 100, Sukcesorowie ś. p. A. Strasburgerowej 2000 rb., A. Wieniawski 100 rb., Zarząd Guzowa 187 rb. 50 k., C. Tow. Rolnicze 380 rb., Warsz. Tow. Ubezpieczeń 100 rb., Warsz. Tow. Kopalni Węgla 212.89. Z balu w Bristolu 2150 rb. 55 k., Redakcja Gaz. Roln. 400 rb., Redakcja Kur. Warszawskiego 1170 rb. 15 k., — tak znaczna suma wpłynęła głównie dla uczczenia ś. p. Antoniowej Wieniawskiej.

Z inwestycyj w tym roku w szczególności zasługuje na zaznaczenie przystąpienie do drenowania.

Przeprowadzenie tej meloracji Pszczelin zawdzięcza także p. A. Wieniawskiemu i Towarzystwu Melioracyjnemu, które nie tylko, że porobiło zdjęcia bezpłatnie, ale i przyczyniło się do pokrycia kosztów, dostarczając narzędzi drenarskich, udzielając pomocy finansowej i swoich robotników. Do przeprowadzenia drenowania przyczynili się także uczniowie, którzy przekopali rów mateczny, sięgający miejscami do 3 m. głębokości i do 6 m. szerokości. Drenowanie zostało przeprowadzone częściowo w ogrodzie, na całej 4-morg. parceli ofiaro-

wanej przez p. Szmęjkego oraz na 6 morgach pola ornego na Murawinku.

W tym roku także wybudowano nowy budynek drewniany, który pod jednym dachem mieścił: wozownię, skład narzędzi rolniczych i na piętrze śpichrz. Powiększone gospodarstwo i coraz wyższa kultura ziemi dawały z roku na rok lepsze zbiory i trzeba było osobnego pomieszczenia na ziarno.

Personel nauczycielski zmienił się w tym roku: długoletni pracownik p. St. Brzóska w lipcu opuszcza Pszczelin, na jego miejsce przychodzi p. Błażewicz, na miejsce p. Grawczyńskiego wszedł p. Miennicki, pozostali Próchnik i Z. Bańkowski, jako kierownik.

Uczniów wstąpiło 79, z nich 8 wyjechało, a 71 skończyło szkołę.

Rok 1912 przedewszystkiem zaznaczył się gremjalnem ustąpieniem prawie całego zespołu nauczycielskiego. Komisja wykonawcza zawsze przywiązywała wielką wagę do wyboru personelu nauczycielskiego. Ostatni komplet tak był dobrany, że prawie wszyscy nauczyciele byli z wyższem wykształceniem, jednakże byli oni bez praktyki życiowej i doświadczenia. W nowym zespole nie nastąpiło zgranie się nauczycieli, ciągle były tarcia i w końcu 1911 roku Komisja wykonawcza postanowiła zmienić cały personel, pozostawiając tylko kierownika. Na miejsce pp. Miennickiego i Próchnika wchodzi teraz nauczyciele ludowi, z wykształceniem seminaryjnym: pp. Wł. Ostrowski i Kotaniec; na miejsce p. Błażewicza wchodzi p. S. Mońkiewicz, wychowawiec szkoły pomocniczej w Warszawie.

Z inwestycji w tym roku zasługuje na uwagę dokończenie drenowania i wybudowanie nowej murowanej obory i stajni. Powstał duży murowany budynek, mogący pomieścić 17 sztuk inwentarza. Obora urządzona wzorowo; bez pułapu, z wyprawą na siatce drucianej, skanalizowana, zaprowadzono w niej wodociąg, dano posadzki, urządzenie do indywidualnego żywienia, ma zapasową ubikację na wypadek chorób zakaźnych; obok obory urządzona została wzorzona gnojownia o ścianach murowanych, o dnie betonowem, ze zbiornikiem osobnym na gnojówkę.

Urządzenie to pozwoliło demonstrować uczniom przechowywanie obornika, zabiegi hodowlane i higieniczne — nawiasem mówiąc, Pszczelin już miał dobrany materiał hodowlany bydła rasy żółławskiej — czarno-nakrapianej, posiadał

stadnika tej rasy, 2 krowy i 5 sztuk jałowizny, które na wystawie w Milanówku zostały nagrodzone.

Uczniów w tym roku przyjęto 67, z których ukończyło Pszczelin 64, w ciągu roku zaś wyjechało 3. Na zaznaczenie zasługuje fakt, że w tym czasie stosunki społeczno-rolnicze tak się zmieniają, że zaczęto myśleć o założeniu podobnych szkół w kraju. Najpierw ś. p. Mieczysław Kretkowski, światły obywatel ziemi kutnowskiej, wychowaniec Szkoły Głównej, powziął myśl założenia takiej samej szkoły rolniczej dla włościan, ofiarowując na ten cel swój 40-morgowy folwarczek Wały pod Kutnem. Narady nad tą sprawą, przy udziale p. A. Wieniawskiego i S. Leśniowskiego, odbywają się w Centralnem Tow. Rolniczem. Potem przyjechał do Pszczelina sam p. Kretkowski — przyszli kierownicy p. Rapacki i Dobrowolski zapoznają się z urządzeniem szkoły i w r. 1912 Mieczysławów zostaje uruchomiony. Trochę później do Pszczelina przybyła pani Karpowiczowa z córką z Wysokomazowieckiego, badają na miejscu urządzenia Pszczelina i przy współudziale pp. A. Wieniawskiego, S. Leśniowskiego w r. 1913 powstaje szkoła w Krzyżewie, w pow. wysokomazowieckim, ufundowana przez właścicielki Krzyżewa. Prawie równocześnie przy udziale ks. Blizińskiego, A. Wieniawskiego, Z. Chmielewskiego i ziemian kaliskich w r. 1913 powstaje podobna szkoła w Liskowie. Oczywiście doświadczenia poczynione w Pszczelinie, organizacja tej szkoły, która funkcjonuje wówczas prawie normalnie, wielce ułatwiła założycielom nowych szkół ich prace, a spożytkowane doświadczenia Pszczelina przyczyniły się do uniknięcia wielu błędów w organizacji i ich prowadzeniu. Powstanie nowych szkół rolniczych, wcześniej jeszcze Nałęczowa (zimowa szkoła rol. 5 mies.), Mieczysławowa, Krzyżewa, Liskowa i kilku szkół żeńskich, jak Kruszynek, Mirosławice, Nieszków, Nałęczów (żeńska) dodatnio wpłynęło na podniesienie samego Pszczelina. Powstaje przy Centralnem Towarzystwie rolniczem specjalna Sekcja Szkolna, przy udziale zasłużonego dla szkolnictwa roln. p. Stefana Jankowskiego, potem Kuratorjum Szkolne przy udziale zasłużonego profesora i dyrektora Akademii Dublańskiej p. J. Mikułowskiego-Pomorskiego, późniejszego twórcy Kursów Przemysłowo-Rolniczych w Warszawie, w końcu rektora Szkoły Głównej Gosp. Wiejskiego, a także Ministra Oświaty, potem pod przewodnictwem prof. Biedrzyckiego. Kuratorjum Szkolne zwołuje zjazdy nauczycieli szkół rolniczych, gdzie ostatecznie ustalają się programy tych

szkół, gdzie żywo dyskutowane są wszelkie zagadnienia związane z prowadzeniem tych szkół rolniczych.

W roku 1913 Pszczelin prowadzony jest przy udziale kierownika Z. Bańkowskiego, nauczyc. przedm. ogóln. P. Kusyka i Ostrowskiego i nauczyc. ogrodn. p. S. Mońkiewicza. Szczególnie p. Mońkiewicz znacznie podnosi dział szkółek pszczelińskich, podnosi dział warzywniczy i przez szereg lat pracuje w Pszczelinie, by w przyszłości przejść na stanowisko nauczyciela szkoły pomologicznej w Warszawie, a obecnie inspektora szkoły ogrodniczej średniej w Wilnie. Pszczelin dochodzi do rozkwitu, wszystkie działy są należycie postawione. W tym roku szkoła zyskuje nowy budynek solidny murowany, przeznaczony na wzorowo urządzone chlewnię, z kurnikiem i owczarnią. Mając już wszystkie budynki potrzebne, zarówno szkolne jak i gospodarskie, rozwija wszystkie działy swego gospodarstwa. Między innymi w tym roku obora pszczelińska przy pomocy ówczesnego Inspektora Związku Hodowlanego C. T. R. p. Ilnatowicza, obecnego naczelnika produkcji zwierzęcej w Ministerstwie Rolnictwa i D. P., nabywa oborę bydła czerwonego polskiego — krów i stadnika — dostaje z C. T. Rolniczego. Jeszcze tylko brak mieszkań nauczycielskich krępuje i nie pozwala na przyjęcie nauczycieli rodzinnych, ale poza tem szkoła pracuje wydatnie, cieszy się stale dużą frekwencją uczniów. Miarą rozwoju szkoły może być zainteresowanie i ilość zgłoszeń uczniowskich. Na r. 1913 zgłasza się 80 kandydatów, trzeba robić egzamin wstępny, aby wybrać najlepszych. Przyjmuje się 68 uczniów, z których kończy 62 w r. 1913. Personal ten sam: Bańkowski, Mońkiewicz, Ostrowski, Kotaniec, na miejsce którego później wchodzi Piotr Kusyk.

W tym roku zwiedziło szkołę w 17 wycieczkach 565 osób, w czem szkoły rolnicze męskie i gospod. żeńskie. Na wystawie w Milanówku szkoła została odznaczona w różnych działach i otrzymała nagrody pieniężne i w narzędziach. Pszczelin w tym roku udzielił bezpłatnie modele uli do szkół: w Krzyżewie, Szwajcarii (Suwalszczyzna), w Nałęczowie i model ławki dla szkoły w Liskowie. Ziemi własnej szkoła posiada 39 morgów, dodzierżawia 32 morgi. Stan inwentarza: 5 koni, 2 źrebiąt, 10 sztuk bydła, 2 cieląt, 20 sztuk trzody. Pasieka składa się z 50 uli ramowych i koszek. Warsztaty zrobiły: 79 uli ramowych, 66 koszek, 830 ramek i zatworów, kozy zielonych 76, białych 33, mat słomianych 30, — oraz przyrządy do hodowli drobiu, jak gniazda zatrząskowe, poidelka,

sztuczne matki i t. d. Za pośrednictwem C. T. Rolniczego pozyskano buhaja rasy czerw. polskiej, gniazdo zarodowe trzody chlewnej, oraz kury rasy wyandott białe. Koszta prowadzenia szkoły coraz wzrastają i wynoszą w r. 1913 — 20294 rb. 54 k., podczas, gdy wpływy wyniosły 14548 rb., w czem ofiary 2346 rb. Brak więc środków na prowadzenie szkół daje się wciąż we znaki.

Rok 1914 rozpoczął się — z bardzo licznym napływem kandydatów. Zgłosiło się 109, przyjęto po egzaminie wstępnym 69, z których w ciągu roku ubyło 2. W sierpniu tego roku wybucha wojna wszechświatowa. Po ogłoszeniu mobilizacji dwóch nauczycieli, Mońkiewicz i Ostrowski i kilku uczniów idzie na wojnę. Część uczniów opuszcza szkołę. Zajęcia szkolne prowadzone są do września. Ale uczniowie stopniowo się rozjeżdżają i tylko grupka tych, co zostali odcięci od swoich domów, pozostaje w szkole. W październiku następuje ofensywa Niemców na Warszawę. Pszczelin jest w ogniu, potyczki były na terenie ogrodu szkolnego. Wojska, najpierw rosyjskie, potem niemieckie zalegają szkołę. Szkoła broni się od rekwizycji, ale część zapasów idzie na potrzeby wojska. Pierwsza ofensywa niemiecka, która poczyniła tak wielkie zniszczenia w Rokitnie, Brwinowie i Pruszkowie, w najbliższej okolicy, stosunkowo szczęśliwie przeszła dla szkoły. Budowle zostały nie naruszone. Wraz z ustąpieniem Niemców szkoła traci wszystkie swoje konie, wozy i uprząż, które Niemcy uchodząc ze sobą zabierają. Zaczynają się długie i uciążliwe miesiące, a potem i lata wojny. Po odparciu Niemców rosjanie forsownie sypią okopy i fortyfikują się. Jedna z linii obronnych Warszawy przechodzi przez ogród pszczeliński. Oparkanienie zostaje zniszczone; wzdłuż całego ogrodu idą głębokie okopy z blindażami; w szkółkach pszczelińskich urządzono stanowiska dla artylerji. W końcu przyjeżdża jakiś kapitan i zapowiada, że gmach szkolny musi być zburzony, gdyż za blisko stoi od okopów — 55 kroków. Tylko osobista interwencja u władz wyższych uratowała ten gmach. Prócz mnie zostaje w Pszczelinie instruktor Kuśmierczyk i pomocnik Kmiecik. Ja pracuję w Komitecie obywatelskim, potem w Radzie opiekuńczej, prowadzę szacowanie strat wojennych. Szkoła się rujnuje: cała obora czerwonego polskiego bydła zostaje sprzedana p. Jeżewskiemu do Gniazd Sierocych, gdzie dotąd czerwone bydło jest prowadzone. Po pierwszej ofensywie niemieckiej zostaliśmy bez koni i prawie bez krów. Konie pokaleczone udało

się nabyć od wojska, trzeba było je wyleczyć, a potem użytkować. 3 krowy zakupujemy z tych, które po wysadzeniu mostu w Modlinie, nie utonęły i dostały się w ręce handlarzy. Materiał lichy oczywiście, ale nie chcemy pozostać bez inwentarza. Wiedząc, co się święci w r. 1915, że zbliża się druga ofensywa niemiecka, powoli pakujemy majątek ruchomy szkolny na wozy i wywozimy do Warszawy: pomoce naukowe, narzędzia, sprzęty, w końcu inwentarze żywe przewo-



Kopiec Kościuszki.

zimy do siedziby Towarzystwa Pszczelniczno-Ogrodniczego na ul. Wejską 12. Dobrze się stało, bo to, czego nie zdążyliśmy wywieźć, jak część pasieki, trochę książki — rosjanie odchodząc poniszczyli; pozostawione książki mniej użyteczne podarli w drobne strzępy i pozasypywali nimi wszystkie sale szkolne. Pozostała część pasieki zrabowali i zniszczyli. Wywożąc do Warszawy uratowaliśmy cały majątek szkolny. Na parę dni przed przyjściem Niemców w sierpniu 1915 r. rosjanie wszystkich usuwają z Pszczelina, zapowiadając walkę. Tymczasem okopy, które od października 1914 do sierpnia 1915

były budowane, okazały się niepotrzebnymi i nawet jeden strzał nie padł z nich. Po wkroczeniu Niemców do Warszawy zaraz powróciliśmy do Pszczelina. Odtąd zaczyna się ciężki okres okupacji niemieckiej, wszelkie ruchy skrzepowane, kontakt z Warszawą przerwany, nabycie zapasów coraz trudniejsze. Jednak przygotowujemy się do uruchomienia szkoły. Drzewo z okopów idzie na ogrodzenie, drut porzucony przez wojsko rosyjskie do tegoż celu służy. Zaczynamy, porządkować, grodzić, nie przerywamy pracy w szkółkach, przy udziale ogrodnika Rowieskiego. W roku 1916 po otrzymaniu subsydjum z Vewey z Komitetu w Szwajcarii, zmieniamy dach na internacie, zamiast przerdzewiałej blachy dajemy nowy z dachówki. Wszelkie przygotowania robimy do uruchomienia szkoły już w r. 1916, ale to się nie udaje. Rok 1915 i 1916 — szkoła jest nieczynna, a uruchamiamy ją w r. 1917.

Ale uruchomienie szkoły nie było tak łatwe: wojna jeszcze się nie skończyła, wprawdzie ucichły trochę strzały armatnie, które jeszcze przez szereg miesięcy dochodziły z nad Bzury, nie spadają bomby rzucone z aeroplanów, zapach gazów trujących przeniósł się na wschód; ale żelazna pięść niemiecka przygniotła wszystko i wszystkich, nie wolno ziemię żyta na chleb, tylko za pozwoleniem landratów, nie wolno kupić chleba, trzeba jeść chleb kartkowy, wyznaczony przez Niemca; pociągi za pociągami wywożą polskie zapasy zboża, bydła i konie do „Vaterlandu“. Ale to wszystko nie przeszkadza, że szkołę koniecznie chcemy uruchomić. I tu raz jeszcze przychodzi z inicjatywą ówczesny faktyczny prezes Centralnego Tow. Rolniczego p. Antoni Wieniawski. Wie on, że Towarzystwo Pszczelniczko-Ogrodnicze nie ma dostatecznych środków. W porozumieniu z p. Stanisławem Rutkowskim decydują o przejęciu szkoły przez Centralne T. Rolnicze w celu jej uruchomienia. To też w listopadzie 1916 r. zbiera się powołana do życia Rada Szkolna w osobach: p. A. Wieniawskiego, St. Rutkowskiego, prof. Biedrzyckiego, Markowicza, T. Plebańskiego i Z. Bańkowskiego i decyduje, że Centralne Tow. Rolnicze przejmuje szkołę rolniczą w Pszczelinie od Towarzystwa Pszczelniczko-Ogrodniczego na następujących warunkach: 1. C. T. R. bierze Pszczelinę w dzierżawę na 1 rok od 1.XII 1916 r., 2. za ziemię dzierżawioną płaci po 10 rb. z morga, 3. od szacunku inwentarza żywego i martwego płaci 10½, 4. za całą krescencję, zapasy oraz 2 wieprze płaci gotówką, 5. szkółki drzew owoc-

wych są wyjęte z dzierżawy. P. Rutkowski zawiadamia, że na jego ręce w roku zeszłym przysłał Szwajcarski Generalny Komitet Pomocy dla Ofiar Wojny w Polsce rb. 2649. Rada Szkolna postanawia, aby p. Rutkowski fundusz ten przeznaczył na potrzeby szkoły, ponieważ na wpisy dla niezamożnych uczniów są specjalne fundusze. Na tem zebraniu postanowiono, aby C. T. R. płaciło 50% dochodu ze szkółek na rzecz T. P.-O. Szacunek wypada tak: produkty i materiały zostają oszacowane na 493 rubli, inwentarz martwy na 20.000 rb., a zatem pierwsza suma ma być zapłacona od razu, a od drugiej płacone będzie 2000 rb. rocznie. Postanowiono także, że jeżeli coś z inwentarza zostanie sprzedane, to wpisane będzie na rzecz T. P. O., dokupione zaś rzeczy stanowią będą własność C. T. R.

Skład Rady Nauczycielskiej jest następujący: kierownikiem jest Z. Bańkowski, nauczyc. roln. p. Wieczerski, naucz. przedm. ogóln. Łęczycki, naucz. rzemiosł F. Kuśmierczyk. Na nauczyc. ogrodn. i pszczeln. postanowiono zaangażować p. S. Mońkiewicza, który jest w niewoli niemieckiej. Porobiono energiczne starania o zwolnienie go z niewoli. Na wykłady weterynarii postanowiono zaprosić prof. L. Dobrzańskiego z Warszawy. Stwierdzono, że uczniów jest 46, jak na pierwszy kurs po wojnie liczba dość pokaźna.

Zaczął się więc nowy okres w rozwoju Pszczelina pod egidą Centralnego Tow. Roln. Szkoła znalazła się w gronie innych szkół C. T. R., jak Mieczysławów, Krzyżew, Lisków. Powołane zostało specjalne Kuratorium Szkolne, najpierw pod przewodnictwem rektora J. M.-Pomorskiego, potem pod kierownictwem prof. Stef. Biedrzyckiego. W tym czasie Rada nauczycielska opierając się na doświadczeniu lat przedwojennych, na wyrażane niejednokrotnie życzenia uczniów, a także mając 3-letnie doświadczenie z prowadzeniem 3-miesięcznych Kursów im. Promyka, postanawia przedłużyć kurs do 1½ roku. Termin przyjmowania uczniów ustala się na 1 listopada każdego roku, a termin dla kończących 1 kwietnia; w zimie będą prowadzone 2 kursy, a w lecie jeden, wychodząc z tego założenia, że druga zima spędzona w szkole nie wpłynie na oderwanie uczniów od gospodarstwa, a znakomicie wydłuży okres nauczania, co przy rozszerzonym programie da możliwość pogłębić nauczanie i utrwalić wiadomości uczniów. Nie od razu ten projekt wszedł w życie, gdyż następne lata wojny nie sprzyjały temu i nieraz jeszcze bieg nauki był zakłócany przerwami w nauce, jak w r. 1918

i w r. 1920, ale zasada ta z nastaniem normalnych warunków staje się regułą i obecnie szkoła ma kurs 1½-roczyzny.

Przejęcie szkoły przez C. T. R. i skupienie szkolnictwa rolniczego przy jednej instytucji miało wpływ dodatni dla Pszczelina i dla nowych szkół C. T. R. Ujednostajniają się programy szkolne, metody wychowawcze, precyzują się zadania szkół roln. dzięki perjodycznym zjazdom i naradom nauczycieli, dzięki ujednostajnieniu pracy pod kierunkiem jednego Kuratorium Szkolnego, w osobach tak wybitnych pedagogów. Troska o środki materialne zmniejsza się i personel może lepiej oddać się pracy pedagogicznej, wytwarza się szlachetna rywalizacja, każda szkoła stara się jak najlepiej wywiązać się ze swego zadania.

Warunki jednak prowadzenia Pszczelina są trudne, brak środków żywności, niemożność ich zakupienia, w r. 1917 nieraz musieliśmy się żywić gotowaną peluszką. Ten stan zmusza do rozszerzenia gospodarstwa szkolnego, by zapewnić jaknajwięcej własnych zapasów, zasada samowystarczalności uczniów łamie się, trzeba posiłkować się częściowo najemnikiem. Brak środków żywności uwidacznia się w narzekaniu uczniów na słabe odżywianie, chociaż Komisja Szkolna stwierdza, że jest ono dobre w porównaniu do odżywiania się studentów warszawskich.

Mimo ciężkie warunki, szkoła szybko powraca do jakiegoś takiego ładu, a nawet zdobywa się na pewne inwestycje. W 100-letnią rocznicę zgonu bohatera narodowego, twórcy manifestu Połanickiego, Tadeusza Kościuszki, by upamiętnić ten dzień nauczyciele i uczniowie sypią kopiec w parku Pszczelińskim i tam ustawiają kamień z wyrytym napisem: „Naczelnikowi Tadeuszowi Kościuszce — Pszczeliniacy — 1817 — 1917“. Poza odnowieniem gmachu internatu zyskuje on nową przybudówkę, w której urządza się umywalnię na czas zimy, gdyż dawniejsza jest zbyt odległa od internatu; nowa jest w gmachu, ogrzewana, ma nowe klozety. Łaźnia parowa zostaje gruntownie przerobiona, zyskuje nowy kocioł do grzania wody i wannę kamionkową. Gospodarstwo szkolne prowadzone jest na 77 morgach ziemi własnej i dzierżawionej. Rok 1918 dość pomyślnie zaznacza się pod względem frekwencji — zgłasza się 46 uczniów. W personelu nauczycielskim zmiany niewielkie: kierownik Bańkowski, naucz. ogrodn. S. Mońkiewicz, naucz. przedm. og. J. Łęczycki, a na miejsce p. Wieczerskiego nauczyciela rolnictwa, wchodzi J. Zyskowski, w warsztatach Fr. Kuśmierczyk.

W połowie roku 1918 Z. Bańkowski zostaje powołany na stanowisko kierownika nowopowstającego Wydziału Szkolnego C. T. R., którego prezesem jest ks. S. Czetwertyński; wydział ten skupia szereg szkół rolniczych: Pszczelin, Mieczysławów, Krzyżew, Lisków, Brzozowa, organizuje Popów nad Wartą i Drohiczyn nad Bugiem. Kierownictwo Pszczelina obejmuje p. L. Bielecki.

Po 10-letniej pracy w Pszczelinie, któremu poświęciłem najlepsze swoje lata, wszystkie swoje myśli, dążenia i zamiary, opuściłem go, ale pozostaję z nim w bliskim kontakcie, wiem co się tam dzieje, czuwam nad jego dalszym rozwojem.

Tu nie mogę przemilczeć o długoletniej kierownicze Kursów pszczelniczo-ogrodniczych w Warszawie, p. Wiktorji Żebrowskiej, która od roku 1906 do obecnych czasów jest stałą pracowniczką Tow. Pszczeln.-Ogrodniczego, która przez cały czas istnienia szkoły w Pszczelinie darzy go swoją troskliwą opieką. Ile razy zdarzało się, że Pszczelin był zupełnie bez środków materialnych, których znikąd dostać nie można było — p. Żebrowska zawsze ratowała sytuację, zawsze znalazła sposób i nigdy mi się nie zdarzało, aby w potrzebie zawód mię spotkał. Szczególniej ta troskliwa opieka dała się odczuć po śmierci ś. p. St. Rutkowskiego, w czasach największych trudności dla Pszczelina. Obok St. Rutkowskiego przez długi szereg lat p. Żebrowska, a potem bez niego, sama podejmuje starania dla ratowania sytuacji Pszczelina. Wszystkie dawniejsze uroczystości szkolne, jak zakończenie roku, zawsze odbywały się przy udziale i pomocy p. Żebrowskiej, wszystkie wycieczki pszczeliniaków do Warszawy zawsze znajdowały punkt oparcia na Wiejskiej, gdzie prócz noclegu, uczniowie korzystali z pogadanek, pokazów i demonstracji w muzeum pszczelniczo-ogrodniczym.

Rok 1918 poza tem jest rokiem znamienym; w listopadzie tego roku nastąpiło rugowanie Niemców z całej Polski, staje się cud, staje się **niepodległa Polska w szerokich granicach etnograficznych**. Wszyscy uczniowie wstąpili do wojska polskiego, złożyli przysięgę i na razie pozostali w szkole, lecz sformowany oddział wojskowy pełni straż nocną i dzienną na mostach i na torze kolei warsz.-wiedeńskiej, pod kierunkiem p. J. Łęczyckiego. W ten sposób upłynął rok 1918. W roku 1919 zgłosiło się na początku 45 uczniów. Personal nauczycielski składa się z kierownika L. Bieleckiego, Ludwиковskiego naucz. ogrodn., po Zyskowskim nauczycielem

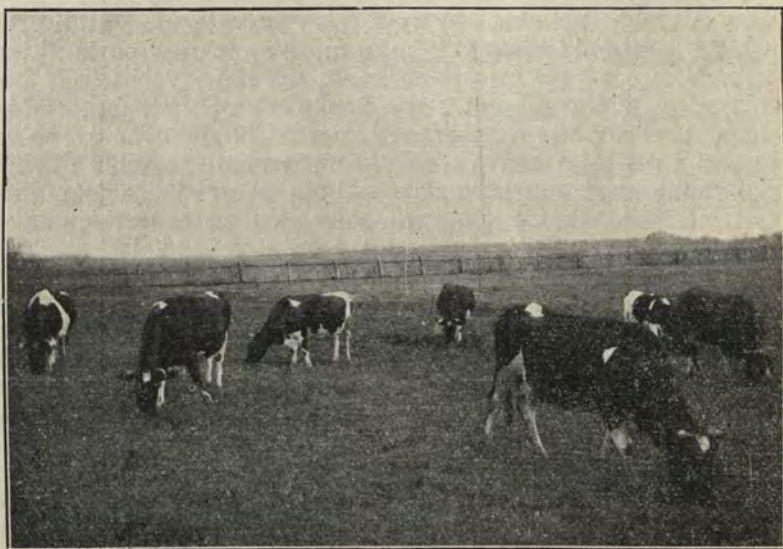
roln. jest Choinka i nauczyc. przedm. ogóln. jest Markowski Powraca z niewoli Ostrowski i zajmuje miejsce nauczyciela przedm. ogólnych, które opuścił w r. 1914.

W roku 1919 odczuwa się wielki brak produktów spożywczych i opału. Niejednokrotnie uczniowie robią wyprawy do lasów państwowych w Skierniewicach, aby ładować drzewo opałowe na wagony i sprowadzać do Pszczelina. Produkty spożywcze, zwłaszcza mąkę, kaszę, uzyskuje się z Wydziału Zaopatrywania miasta Warszawy. Brak mieszkań dla nauczycieli utrudnia pozyskanie ich dla szkoły na czas dłuższy. Nauczyciele rodzinni zmuszeni są mieszkać poza szkołą, w wynajętych domach. W tym roku przystępuje się do przebudowy jednopokojowego domku murowanego w parku, który służył jako szpitalik, na mieszkanie dla nauczyciela. W bardzo trudnych warunkach, przy braku pieniędzy i materiałów, domek ten został rozszerzony przez dobudowanie pokoju i kuchni i od tego czasu daje skromne pomieszczenie dla jednego rodzinnego nauczyciela. Szkoła prowadzona jest przez Wydział Szkolny Centralnego Tow. Rolniczego. Cenniejsze plantacje, jak szkółki, dla braku środków zostają zredukowane, ogród częściowo zamienia się na pole uprawne i obsiewa się zbożem. Poza temi trudnościami, nauczanie prowadzi się normalnie. Dla braku materiałów, praca w warsztatach jest ograniczona. Kurs jest przedłużony i kończy się 1.IV 1920 roku.

Na rok 1920 zgłasza się 55 uczniów, frekwencja więc znacznie wzrosła. W Radzie nauczycielskiej, prócz L. Bieleckiego, widzimy Ostrowskiego, Choinkę, Ludwikowskiego i Markowskiego. Do lata nauka idzie normalnie, chociaż trudności w komunikacji powodują, że uczniowie się spóźniają, zjeżdżają się nieregularnie, są trudności finansowe. Czuć jednak, że nowe chmury gromadzą się, że horyzont się zaciemnia od wschodu, aż w końcu niezliczone hordy bolszewickie posuwają się z nad Berezyny i od Kijowa. Nawała bolszewicka żelaznym pierścieniem obejmuje całą wschodnią Polskę, zbliża się, zacieśnia się i dusi. Nauczyciele w osobie kierownika L. Bieleckiego, Wł. Ostrowski i Markowski oraz wszyscy uczniowie zapisują się na ochotnika do armji polskiej, na czele której staje komendant, marszałek Piłsudski. Bolszewicy oblegają Warszawę, Lublin, Lwów. Cały naród jak jeden mąż staje do walki i dzięki młodym ochotnikom, dzięki genialnemu dowództwu staje się „Cud nad Wisłą“, bolszewicy w popłochu uciekają. Na kilka miesięcy nauka

w szkole jest przerwana. Zaledwie część uczniów powraca z wojny i ci pozostają do lipca; od stycznia ogłasza się zapisy na nowy kurs tak, że nauka odbywa się dla dwóch kursów równocześnie.

Rok 1920 był rokiem znamiennym dla ludowego szkolnictwa. Już wcześniej, z chwilą powstania Rządu polskiego, Ministerstwo Rolnictwa i D. P. przejmuje w swoje ręce niższe szkolnictwo rolnicze. Pierwszym dążeniem M-stwa było wznowienie działalności istniejących już szkół niższych rolniczych, aby udostępnić korzystanie z oświaty zawodowej jaknajszerszemu



Bydło pszczelińskie na pastwisku.

szemu ogółowi drobnych rolników. Jako typ powszechnej niższej szkoły rolniczej M-stwo uznało za najodpowiedniejszy typ Pszczelina, szkołę 11-miesięczną, która blisko 20-letnią swoją działalnością wykazała największą przydatność dla warunków wsi polskiej, kształcąc i wychowując rolnika-obywatela, starającego się pracować wzorowo na własnym gospodarstwie i szerzącego wśród swoich kulturę i postęp. Opracowana przez M. R. i D. P. i uchwalona przez Sejm dnia 9 lipca 1920 r. Ustawa o ludowych szkołach rolniczych dała tym szkołom

podstawę prawną bytu oraz umożliwiła ich rozwój, opierając je na organizacjach samorządowych — Sejmikach i Izbach Rolniczych, które będą otrzymywały od Państwa daleko idącą pomoc fachową i finansową. Ustawa z 9 lipca 1920 r. przewiduje utworzenie sieci szkół ludowych rolniczych tak, aby każdy powiat miał jedną szkołę rolniczą męską i jedną gospodarczą żeńską. Ustawa ta, nazywana przez prof. Z. Ludkiewicza — „entuzjastyczną ustawą“, w ciągu lat kilku zdziałała już bardzo wiele: podczas gdy w chwili powstania Odrodzonej Polski szkół rolniczych tego typu było zaledwie kilkanaście, skupionych przeważnie pod opieką Wydziału Szkolnego C. T. R., dziś w całej Polsce czynnych niższych szkół roln. jest 100, a organizuje się około 30. Taki żywiołowy rozwój ludowego szkolnictwa rolniczego zawdzięczamy Ustawie Sejmowej, bardzo wydatnej pomocy Ministerstwa Rolnictwa i D. P. oraz zainteresowaniu i pomocy ciał samorządowych. Przy organizowaniu więc nowego szkolnictwa rolniczego Pszczelin, Mieczysławów, Lisków, Krzyżew i inne, odegrały pierwszorzędą rolę, przy ustalaniu ramowych programów dla tych szkół. W naradach, które odbywały się w M-stwie R. i D. P., kierownicy i twórcy tych szkół, w szczególności p. Dziubińska, p. Rutkowski i inni także wnieśli swoje długoletnie doświadczenie.

Na rok 1921, wskutek zniszczeń poczynionych przez bolszewików, frekwencja uczniów spadła znacznie. Zgłasza się zaledwie 23. Personel nauczycielski stanowią: kierown. L. Bielecki, naucz. roln. Choinka, n. ogr. Ludwikowski i przedm. og. Ostrowski i Markowski. Warunki prowadzenia szkoły są bardzo trudne, chociaż szkoła otrzymuje pewną pomoc ze strony Min. Roln. i D. P., ale trudności gospodarcze, które wytworzyły się po najściu bolszewików, odbijają się ujemnie i na szkole. W połowie roku L. Bielecki opuszcza stanowisko kierownika, a na miejsce jego wchodzi p. Emil Kociszewski, długoletni instruktor kółek rolniczych. Jesienią miejsce nauczyciela rolnictwa zajmuje p. Maksymiljan Kajzik, który po 25-letniej pracy rolniczej, wnosi znaczny zasób wiedzy i doświadczenia. W końcu roku ustępuje długoletni pracownik Pszczelina p. Władysław Ostrowski, ustępuje także p. Markowski i wraca do szkoły powszechnej. Poza ten brak środków materialnych nie pozwala na jakiegokolwiek inwestycje. Zaczyna się znowu bardzo ciężki okres pracy. Budynki szkolne, w których od szeregu lat nie dokonywano remontów, niszczeją, prowadzenie 1½ rocznej szkoły wymaga

rozszerzenia szkoły, nowych nakładów, a tu dopływ środków materialnych wciąż jest za mały, nie wystarczają one na opędzenie wydatków bieżących. W grudniu tego roku nieubłagany los przecina pasmo pięknego żywotu ś. p. Stanisława Rutkowskiego, tego nieocenionego pracownika na niwie społecznej, tego wytrwałego i serdecznego opiekuna Pszczelina, któremu szkoła wiele, bardzo wiele zawdzięcza w swoim rozwoju. Tegoż roku śmierć nieubłagana zabiera drugą ofiarę w osobie ś. p. Romualda Mojkowskiego, długoletniego nauczyciela weterynarji w Pszczelinie, który przez długi szereg lat był współpracownikiem Pszczelina, był przyjacielem młodzieży kształcącej się, umiłował sprawę ludu polskiego i służył im do ostatniego tchnienia.

Rok 1922 był jednym z najcięższych. Szalona dewaluacja marki polskiej niweczyła wszystko, niweczyła oszczędności, niweczyła zarobki, niweczyła wszelkie przewidywania, kalkulacje — całe życie przeobraziło się w jakiś chaos, każdy śpieszył wyzbywać się pieniędzy — nie można było nie pomyśleć, nie przewidzieć na dalszą metę. P. E. Kociszewskiemu przypadło w udziale kierownictwo szkoły w trudnych warunkach, personel nauczycielski składał się z p. Z. Kociszewskiej, długoletniej i doświadczonej pracowniczki na polu pracy pedagogicznej, p. M. Kajzika, p. Ludwikowskiego, na miejsce którego od maja przychodzi p. I. Krajewski i p. Bczymińskiego oraz p. Czyżewicza, który odbywa praktykę nauczycielską.

Kurs 1½ rocznej szkoły już wszedł w życie; prowadzenie 2-ch kursów w porze zimowej zmusza do przyjmowania tylko zmniejszonych kompletów. Przyjęto w listopadzie 1921 r. 36 uczniów nowych, a pozostawało na starszym kursie 33 uczniów.

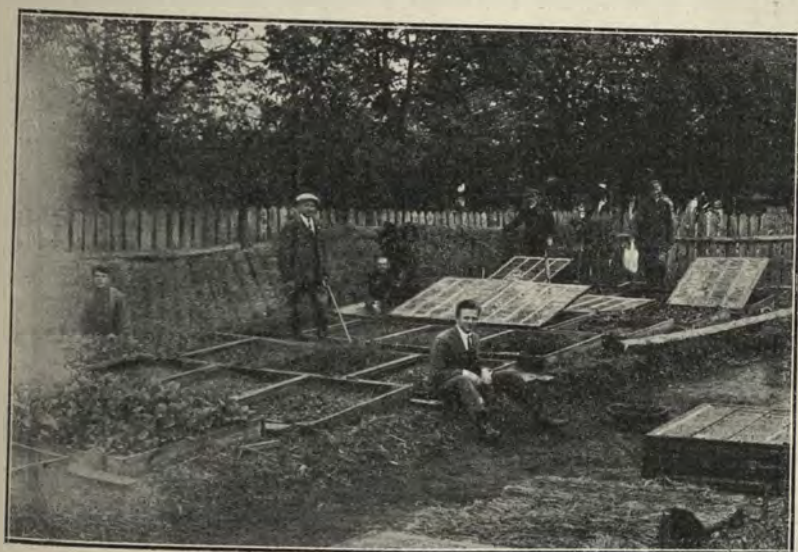
Już w lipcu 1921 roku Tow. Pszczelniczko-Ogrodnicze stara się uzyskać kredyt na remont budynków, bez którego dalsze prowadzenie szkoły staje się coraz trudniejszym. Wystąpienie do Ministerstwa Robót Publicznych o kredyt 4 milionów marek — zawodzi, dla braku środków na ten cel Ministerstwo odmawia.

W sierpniu 1922. Tow. Pszczelniczko-Ogrodnicze zwraca się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o udzielenie kredytu, lecz i tu, wskutek braku kredytów, otrzymuje odpowiedź odmowną. Wreszcie w październiku 1922 r. po raz 3-ci Tow. Pszczelniczko-Ogr. zwraca się z prośbą o kredyty do Ministerstwa Rolnictwa i D. P. i tym razem pomoc nie zawodzi i kre-

dyt w sumie 20 milionów Mk. został uzyskany w Banku Rolnym.

Rok 1923 rozpoczyna się dla Pszczelina w bardzo ciężkich warunkach; brak środków na uskutecznienie najpilniejszych remontów doprowadza szkołę niemal do ruiny; dachy zaciekają, tynki na gmachu poopadały, parkany zniszczone, wewnątrz sale nieodnawiane, słowem szkoła przedstawia obraz ruiny, a praca staje się coraz trudniejszą.

W tym czasie Wydział oświaty rolniczej C. T. R. działalność swoją redukuje do prowadzenia kilku własnych szkół.



Inspekty w Pszczelinie.

rezultatem tego było objęcie kierownictwa szkoły od kwietnia 1923 przez Z. Bańkowskiego na miejsce ustępującego E. Kociszewskiego. Na opiekuna szkoły Tow. Pszczeln.-Ogrodnicze deleguje członka Zarządu p. A. Ponikowskiego, b. premiera i ministra oświaty. P. Ponikowski formuje Radę Opiekuńczą w osobach A. Wieniawskiego, J. Markowicza, prezesa Tow. Roln. w Grodzisku, Jastrzębskiego b. ministra skarbu, p. Karbowski, dyrektora Tow. Budowlanego, p. Kolendy, p. Freitaga.

Rada Opiekuńcza zjeżdża w maju 1923 r. do Pszczelina i decyduje o przeprowadzeniu remontów i inwestycji, potrzebnych do normalnego prowadzenia szkoły. Poza kredytem uzyskanym w Banku Rolnym, członkowie Rady deklarują ofiary w naturze: p. J. Markowicz wagon desek na oparkanie i p. Freitag wagon słupów do tego samego celu.

Od tej chwili rozpoczyna się intensywina praca nad odbudową Pszczelina; 2 lata ostatnie poświęcone są na ten cel, a prócz tego szkoła wraca do normalnych warunków pod względem frekwencji uczniów i nie może pomieścić wszystkich zgłaszających się po naukę.

Prócz Ministerstwa Rolnictwa i D. P., które otacza troskliwą opieką Pszczelin, także Sejmik Błoński obowiązuje się corocznie pokrywać połowę niedoboru budżetowego. Centralne Tow. Rolnicze, jak dawniej, nie szczędzi środków, aby szkoła była prowadzona jaknajlepiej.

Personel nauczycielski w r. 1923 uformował się jak następuje: kierownik Z. Bańkowski, naucz. rol. M. Kajzik, n. ogr. Cz. Tomaszewski, naucz. przedm. og. S. Czechowicz, naucz. przyrody S. Barański po ustąpieniu p. Czyżewicza, n. rzemiosł F. Kuśmierczyk — prelegenci dojeżdżający: ks. kan. Jamiolkowski, p. Zajkowski lek. weter., Dr. Biehler długoletni lekarz Pszczelina, p. Przyżycki n. śpiewów.

Uczniów w r. 1922/23 przyjęto 30, ukończyło zaś 1 kwietnia 1923 — 33 uczn., razem więc przez zimę było w szkole 63 uczniów.

Rezultatem całorocznej pracy r. 1923 były następujące inwestycje poczynione w Pszczelinie: został wybudowany prawie cały nowy domek mieszkalny o 3 pokojach i kuchni, postawiono 2 kurniki dla nauczycieli, wyreperowano 12 dachów papowych lub pokryto nanowo, założono onwy fundament z cegły pod istniejącą stodołą i w $\frac{1}{3}$ pod budynkiem warsztatów; w warsztatach w $\frac{1}{3}$ dano nasyp $\frac{3}{4}$ m. z piasku i podłogę z cegły, wybudowano 150 metrów ogrodzenia ze sztachet drewnianych i 60 m. z siatki drucianej, oparkano nanowo inspekta. Zakupiono 4 kłacze młode z koni rewindykowanych z Niemiec.

Rok 1924 zaznaczył się wielkim napływem uczniów; zgłosiło się do szkoły blisko 70 kandydatów, jednak dla braku miejsca można było przyjąć tylko 42, a razem ze starszym kursem, na którym było 28 — w porze zimowej było 70 uczniów. Personel nauczycielski pracował w tym samym komplecie. Rok 1924, rok sanacji skarbu, był dość ciężki, rok ten

był kłęskowym pod względem nieurodzaju zbóż. Mimo to wszystko szkoła nie odczuwała większych braków, dzięki wydatnej pomocy Min. Roln. i D. P., Sejmiku Błońskiego oraz Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Prócz zaspokojenia potrzeb bieżących, można było w dalszym ciągu prowadzić inwestycje. W tym roku, dzięki pomocy Min. R. i D. P., wzbogacił się pomoce naukowe i zreorganizowaliśmy oborę pszczelińską: w maju z kredytów Min. R. i D. P. został zakupiony stadnik rasy nizinnej, a w grudniu wszystkie krowy sprzedano jako nie posiadające wartości hodowlanej, a na ich miejsce zakupiono 7 krów rasowych I-iej i III kategorii, przy pomocy Sejmiku zakupiono knura rasy wielkiej angielskiej białej, wreszcie założono hodowlę owiec świniarek polskich. Został wykończony i oddany do użytku domek mieszkalny, odnowiony wewnątrz i nazewnątrz gmach szkolny i dokończono oparkanie Pszczelina — 200 m. ze sztachet, a 400 m. z drutu kolczastego, wybudowano nową szopę na narzędzia i słomę. Za wyjątkiem więc gmachu internatu, wszystkie budynki zostały doprowadzone do porządku i całe oparkanie prawie odnowione.

Prócz tego do ważniejszych wydarzeń w życiu szkolnym zaliczyć trzeba powstanie w kwietniu 1924 r. Związku Pszczelników, który na Zjeździe w dn. 29.IV 24 r. uchwalił statut; Zarząd pracuje nad skupieniem wszystkich b. uczniów Pszczelina i w znacznej mierze przyczynił się do urządzenia obchodu 25-letniego jubileuszu szkoły.

Rok 1925 — rok jubileuszowy; postanowiono uroczysty obchód jubileuszu odbyć 14 czerwca tego roku. Postanowiono uczcić pamięć poległych na wojnie pszczelników przez wmurowanie pamiątkowej tablicy z wrytymi imiennymi.

Stan szkoły w 1925 przedstawia się jak następuje:

Prowadzi szkołę Centralne Towarzystwo Rolnicze. Prezesem Rady Opiekuńczej jest p. A. Ponikowski, członkowie jej: A. Wieniawski, Józef Markowicz (delegat Sejmiku Błońskiego) Karbowski, Kolenda, Freitag.

Rada Nauczycielska składa się z osób następujących: Z. Bańkowski kierownik, M. Kajzik naucz. roln., Cz. Tomaszewski naucz. ogrodn., St. Czechowicz naucz. przed. ogóln. St. Barański naucz. przyrody, F. Kuśmierczyk naucz. rzemieśln., p. Knahe — gospodyni. Nauczyc. przyjezdni: ks. kan. Jamiołkowski (religia), Dr. Biehler (lekarz), M. Zajkowski (weterynarja), p. Przyżycki (śpiewy), porucznik Mielczarski (przysposobienie wojskowe).

Kurs w szkole jest półtoraroczny, trwa 2 zimy i 1 lato rozpoczyna się 1 listopada, kończy się 1 kwietnia. Uczniowie codziennie mają 5 godzin lekcji i 5 godzin zajęć praktycznych. Nauka bezpłatna za utrzymanie uczniowie płacą 100 kg. żyta miesięcznie w gotówce. W obecnych warunkach szkoła może przyjąć 30 — 35 nowych kandydatów. Przyjmuje się uczniów, którzy skończyli przynajmniej lat 17 i mają wykształcenie 4 oddziałowej szkoły powszechnej, są zdrowi i dobrze rozwinięci fizycznie. Pierwszeństwo mają synowie drobnych rolników, którzy mają w przyszłości pracować na swoim gospodarstwie. Uczniowie obowiązani są mieszkać w internacie i stosować się do regulaminu.

Szkoła ma potrzebne pomoce naukowe, bibliotekę, czytelnię, całkowite urządzenie internatu, obszerne warsztaty stolarskie i koszykarskie, ma całkowicie urządzone gospodarstwo rolne i hodowlane, ogród owocowy i warzywny, szkółki drzew owocowych, pasiekę — komplety narzędzi rolniczych, ogrodniczych, pszczelniczych, stolarskich i koszykarskich.

W letniej porze urządza się wycieczki do okolicznych gospodarstw mniejszych i większych, na wystawy rolnicze, do zakładów ogrodniczych i t. p.

Stan inwentarza żywego w szkole: koni 6, muł 1, krów 7, stadnik 1, cielę 1; trzody: 5 macior, 1 knur, 2 wieprze, 23 prosiąt; owiec 8, tryków 2, jagniąt 9; kur zielononózek 24. Ziemi ornej 33 m., łąk i pastwisk 32 m., ogrodu 6 m., podwórze, park, staw, wiklina 6 m. — razem 77 morgów.

Kończę ten opis Pszczelina od początku jego powstania, może trochę i drobiazgowy, ale chodziło mi o możliwie bezstronne przedstawienie warunków w jakich szkoła się rozwijała, a także o porządowanie możliwie wszystkich ludzi, ludzi dzielnych i ideowych, którzy w ten lub inny sposób przyczynili się do powstania i rozwoju tej placówki oświaty rolniczej.

Z kolei należałoby się zapytać, jakie są wyniki tej 25 letniej pracy najstarszej szkoły roln. dla włościan.

Oto przez ten okres czasu wstąpiło do szkoły 1155 kandydatów, w przeważającej liczbie synów drobnych rolników, bezrolni bowiem nie stanowili nigdy więcej jak 10%. Z nich do chwili obecnej całkowicie kurs ukończyło 904. Jeżeli więc odrzucimy 2 lata wojny, to okaże się, że średnio kończyło 40 uczniów rocznie.

O działalności tych pszczeliniaków ścisłych danych nie mamy, a zwłaszcza teraz po wojnie odszukanie ich jest trudne,

część bowiem przeniosła się na kresy wschodnie i zachodnie, inni wywędrowali ze swych wiosek rodzinnych. Wiadomo jednak, że pewna część uczniów nie porzuciła na wiedzy zdobytej w Pszczelinie, kształcili się dalej i stosownie do upodobania zostali nauczycielami szkół powszechnych, kilku wykształciło się na instruktorów Kółek rolniczych i z pożytkiem dziś wywiązuje się w pracy oświatowej rolniczej, kilku jest posłami na Sejm, są także czynni w Sejmikach powiatowych, w radach gminnych. Oczywiście lwia część pszczeliniaków osiedliła się na wsi, w wioskach rodzinnych lub sąsiednich; ci pracują na roli, podnoszą swe gospodarstwa, na konkursach drobnych gospodarstw niejednokrotnie pszczeliniacy zostali wyróżnieni, na wystawach tak samo; bardzo wielu pozakładało sady, niektórzy dobrze prowadzą szkółki drzew owocowych, pozakładali pasieki, a właściciele karłowych gospodarstw zajęli się stolarstwem. Wybitniejsi pszczeliniacy, obdarzeni z natury zdolnościami, ludzie o silnych charakterach, organizują pracę zbiorową na wsi i swoim przykładem, swoją inicjatywą pobudzają innych do ulepszeń, do organizacji rolniczych i pokrewnych.

Bardzo wielu pszczeliniaków wstąpiło do legionów, wstąpili na ochotnika do armji polskiej i walczyli na różnych frontach w czasie wojny wszechświatowej; kilku w randze oficerów pozostało w armji polskiej.

Oto plon pracy, który możemy sobie uprzytomnić po 25 latach działalności Pszczelina.

Widzimy więc, że Pszczelin wywarł poważny wpływ na sprawę oświaty rolniczej na wsi w byłej Kongresówce, zwłaszcza, jeżeli zważymy, że promieniowanie jego zaczyna się jeszcze w tym okresie czasu, kiedy nie było żadnych organizacji rolniczych, nie było ani Kółek rolniczych, ani spółek.

Poza tem wniósł on do życia włościańskiego doniosłe pierwiastki: dążył on do rozbudzenia wśród młodzieży nie tylko wiedzy zawodowej, ale i ducha obywatelskiego i poczucia obowiązków względem społeczeństwa i uświadomienia narodowego. To też Pszczelin może dziś poszczycić się licznymi zastępami wychowañców, wśród których niemała liczba z zapalem pracowała i pracuje na niwie społecznej.

Jako pierwsza placówka w dziedzinie szkolnictwa rolniczego dla drobnych rolników w byłej Kongresówce, Pszczelin był przedmiotem licznych wycieczek z całego kraju i pobudził inicjatywę zakładania podobnych szkół w innych okolicach kraju.

Czy szkołę obecną możemy uważać za doskonałą, skończoną i poprzestać na konserwowaniu jej w obecnych ramach? Nie, tak jak życie ludzkie nieskończenie się rozwija, nieskończenie doskonali się, ulepsza, tak i ta placówka oświatowa winna rozwijać się tak, by wyprzedziła rozwój życia na wsi; wprowadzać należy nowe pierwiastki kształcące, by szkoła ta, jak dotychczas, te nowe pierwiastkiniosła na wieś polską i tam organizowała nowe życie, kształciła nowych ludzi, którzyby tworzyli nowe życie wsi polskiej w zastosowaniu do potrzeb odrodzonego Państwa Polskiego. Oto jest cel i zadanie szkoły na najbliższą przyszłość.

W zakończeniu składam serdeczne podziękowanie tym wszystkim, co okazali mi pomoc przy zbieraniu skąpych co prawda materiałów, w szczególności p. A. Wieniawskiemu i p. W. Żebrowskiej.



„GAZETA GOSPODARSKA”

Przewodnik Kótek i Stowarzyszeń rolniczych.

Tygodnik społeczno-rolniczy, wydawany od lat 18-stu dla gospodarzy wiejskich, przez Centralne Towarzystwo Rolnicze.

W Gazecie Gospodarskiej piszą wybitni rolnicy, oraz działacze zasłużeń na niwie społecznej, a piszą oni te prawdy, które Ty rolniku znać powinienes, abyś mógł biedzie się nie dać i lepszą przyszłość sobie i dzieciom zapewnić.

Gazeta udziela swym czytelnikom porad i odpowiedzi we wszystkich sprawach gospodarskich. W roku minionym na pytania czytelników daliśmy w Gazecie 274 odpowiedzi, a w roku bieżącym, liczba odpowiedzi dojdzie pewnie do tysiąca. W Gazecie Gospodarskiej znajdziecie rolnicy wskazówki potrzebne przy przeprowadzaniu zmian i ulepszeń w gospodarstwach Waszych.

Z Gazety Gospodarskiej dowiesz się rolniku jak trzeba ziemię uprawiać i nawozić, jakie czynić zabiegi i ulepszenia, żeby większe plony osiągnąć, jak hodować dobytek żywy, by ten dawał duże korzyści.

Gazeta Gospodarska pisze o zakładaniu sadów i ich prowadzeniu, o warzywnictwie, o budynkach i wielu innych sprawach rolnika obchodzących.

W Gazecie Gospodarskiej znajdzie rolnik dużo wiadomości o tem, jak pracować w kółku rolniczym, o kasach pożyczkowych, mleczarniach spółkowych i innych stowarzyszeniach, mających ogromne znaczenie w wyzwaniu rolnictwa od wyzysku handlarzy.

Gazeta Gospodarska omawia sprawy samorządowe, podatkowe, nowe ustawy rolnictwa dotyczące, także nowiny ze świata i sprawozdania z prac Sejmu.

Gazeta Gospodarska pisze o niedomaganiach rolnictwa i krzywdach, jakie rolników spotykają, ażeby wiedzieli jak zbiorowo mają bionić swoich słusznych praw.

Do Gazety Gospodarskiej dołączany jest co dwa tygodnie dodatek dla gospodyń:

GŁOS DO KOBIET WIEJSKICH.

W Głosie zamieszczone są liczne artykuły, rady i wskazówki o wychowaniu dzieci, jak unikać chorób, o gospodarstwie domowem, o przyrządzaniu zdrowych i posilnych potraw o chowie drobiu i wiele innych wiadomości przytecznych.

Czytaj rolniku Gazetę Gospodarską, bo jest ona doradcą niezastąpionym, przyjacielem niezawodnym, odda Ci ona usługi nieocenione!

Napisz zaraz o zeszyty okazowe Gazety Gospodarskiej pod takim adresem: Warszawa, Kopernika 80, Administracja Gazety Gospodarskiej.

Przedpłata kwartalna za Gazetę wynosi tylko 2 i pół złotego, na pół roku 5 zł.

Redakcja i Administracja Gazety Gospodarskiej — Warszawa, Kopernika 80, — i piętro.

Wydawca Centralne Towarzystwo Rolnicze

Redaktor Wojciech Chmielecki

F

19.476